Nr 220. Kraków 27 Września — Sroda. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“	rocznie złr. 21 —	kwartalnie złr. 5 c. 25 —	miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Anwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“
od 1go Października 1871

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.	złr. 10 50.	złr. 5 25.	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU“** za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 26 września.

Najniewdzięczniejszą porą dla sejmu jest chwila kiedy się już wyczerpnął szereg wniosków, a komsiye jeszcze nie wygotowały sprawozdań.

W tem stadyum zwykły posiedzenia schodzić na niczem, a w obrady wkrada się przewlekłość i drobiazgowość, źle świadczące o rutynie, wyrobieniu i sforności parlamentarnej, jakiej mielibyśmy poniekąd prawo oczekiwać po dziewięcioletniej praktyce sejmu. Demoralizująco na poczucie ufności i uznanie powagi sejmu wpływa ten proceder powtarzający się na każdej sesyi. Jakaś komisya, a co gorsza zwykle sam Wydział krajowy przedstawia izbie ustawę w stanie przypominającym niedogotowaną potrawę, sporządzoną, jak w roku przeszłym, z świstaków karpackich, a w tym roku z ptaków użytecznych. Wszczyna się wielka zasadnicza dyskusya, z natury przedmiotu tem komiczniejsza, im poważniej traktowana — jedni doradzają, że z poprawkami, dodaniem trochę pieprzu i trochę soli niedogotowaną tę potrawę bez szkody zdrowia spożyć można; inni oględniejsi doradzają odesłanie potrawy na powrót do kuchni komisyi lub Wydziału.

Zaiste, tego rodzaju marnowanie czasu, ubliżające ustawodawczej godności sejmu, nastręcza pytanie: czy sejm zważywszy, że większość publicystyki zajmuje się sprawami krajowemi, z punktu humorystyki stara się o dostarczenie przedmiotu komicznego.

Nie, nie jesteśmy za pomijaniem spraw drobniejszych, drugorzędnych; przemawiamy zwykle przeciw zajmowaniu się wyłącznie „wielką polityką,“ każdy szczegół dotyczący stosunków administracyjnych lub ekonomicznych, ma dla nas ważność; ależ ochrona ptaków i podobne szczegóły powinny być w właściwym czasie i w właściwy sposób załatwiane.

Nie ma na sejmie wyrobionych stronnictw, któreby miały jasno wytknięty program polityczny; ależ rutyna ustawodawcza, to już rzecz czysto mechanizmu parlamentarnego. Powaga sejmu wymaga, aby nic do Izby nie wnosiły komisye, a tem bardziej Wydział, coby wszechstronnie i należycie nie było opracowanem, aby żaden materyał nie wchodził do Izby w stanie surowym. Zdarza się we wszystkich parlamentach, że wnioski komisyi bywają odrzucane; ale to ze względów zasadniczych, a nie z braku warunków ustawodawczych i jednego ciągu loicznego ustawy. Również racyonalne układanie porządku dziennego jest także warunkiem powagi sejmu, aby porządek dzienny nie był dorywczy, według przedmiotów na razie gotowych, ale był wynikiem całego naprzód ułożonego planu pracy sejmowej, aby ważniejsze sprawy szły przed podrzędnemi. Odpowiedzialność za to spada na bióro marszałkowskie, które winno zostawać w stosunku z komisyami; ale najbardziej spada na Wydział krajowy, który mając cały rok wolny, trzyma się tak ściśle litery regulaminu i swojej ustawy organizacyjnej, iż sobie nie pozwoli przygotować materyału do żadnego wniosku, że nawet z przedmiotów sobie przekazanych, ustawę o ptakach stawia na pierwszem miejscu, bo zapewne w biórach Wydziału miała pierwszy numer porządkowy.

Warunkiem dalszym powagi ustawodawczej sejmu, jest także pewna wstrzemięźliwość w wnioskach. Ponawianie jednych i tych samych wniosków na każdej sesyi sejmowej, ma tylko wtenczas znaczenie, kiedy, jak w parlamencie angielskim, chodzi o przeprowadzenie reformy zasadniczej, której ponawianie jest śródkiem agitacyi i stopniowego zdobywania dla niej zwolenników. Cóż jednak znaczy coroczne ponawianie wniosków ustawy gminnej, propinacyjnej, ksiąg gruntowych, edukacyjnej i tylu spraw, na które panuje prawie powszechna zgoda — i następnie odraczanie ich? Podobnie jak doroczne rezolucye o narodowości polskiej za Ludwika Filipa, miały wyrażać platoniczną demonstracyę sympatyi, tak wnioski pomienione, dające możność coraz to innym posłom popisania się z mową przy pierwszem czytaniu, są także tylko platonicznem uznaniem potrzeby zmiany ustawy gminnej, załatwienia stosunków propinacyjnych, kwestyi edukacyjnej i t. p.

Zanim wnioski się posypią w Izbie i rozerwą siły sejmu na liczne komisye, powinnoby nastąpić porozumienie w kole, jakie ustawy mogłyby być przeprowadzone na obecnej sesyi, na jakie reformy czas wystarczy, i czy nie ma przeszkód do ich przeprowadzenia, z kwestyi kompetencyi ustawodawczej wypływających.

Gdyby miasto poruszania na każdej sesyi sejmowej wszystkich naraz zasadniczych spraw a nieprzeprowadzenia żadnej, każdy sejm w roku przeprowadził jedną tylko i jej się wyłącznie oddał, tobyśmy już mieli po dziesięciu latach zupełną reformę stosunków autonomicznych, administracyjnych i ekonomicznych.

Przed kilku tygodniami podaliśmy z urzędowéj gazety wiedeńskiéj wiadomość, iż N. Pan najwyższem postanowieniem z d. 1 września b. r. raczył zezwolić na założenie w Krakowie wyższéj szkoły realnéj z językiem polskim wykładowym. Oprócz wiadomości przez urzędowy organ podanéj, brakowało nam potąd wszystkich bliższych postanowień co do szkoły téj wydanych. Obecnie nadeszłe reskrypta Namiestnika Galicyi i Rady szkolnéj krajowéj, wyjaśniają nam przyszły kierunek tego zakładu naukowego, który będąc zakładem państwowym, składać się ma z sześciu klas, z których pięć pierwszych bezzwłocznie w b. r. ma być otwartych, przyczem istniejące przy instytucie technicznym dwa kursa przygotowawcze równocześnie zwinięte być mają. Odezwa Rady szkolnéj krajowéj zawiadamiając Radę miejską o postanowieniu N. Pana, wzywa ją jednocześnie, aby przychodząc w pomoc zakładowi nowo założyć się mającemu 1) postarała się o lokal na pomieszczenie szkoły i mieszkanie dyrektora, a to kosztem gminy m. Krakowa bądź to w budynku własnym, bądź to w budynku na ten cel wynająć się mającym, 2) aby gmina ponosiła koszta utrzymania budynku i stróża, 3) aby ponosiła koszta na sprawienie i utrzymanie sprzętów szkolnych, wreszcie 4) aby stosownie do uchwał b. reprezentacyi miasta z dnia 7 maja i 8go października 1857, na uposażenie szkoły téj rok rocznie przyrzeczoną kwotę 525 złr. do skarbu państwa wnosiła.

Rada szkolna krajowa zakreślając termin do ostatecznego załatwienia sprawy téj po koniec b. m., uwiadamia nadto Radę miejską, iż dyrektor instytutu technicznego wezwanym został o obmyślenie lokalu w gmachu instytutu technicznego celem tymczasowego pomieszczenia w r. b. szkolnym Szkoły wyższéj realnéj, oraz iż radzca dworu p. Bobowski upoważnionym został do rokowania z gminą m. Krakowa w téj sprawie.

W skutek tego, dnia wczorajszego pod przewodnictwem prezydenta Dra Dietla odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miejskiej, na którem obecni byli oprócz członków do składu sekcyi należących, zaproszeni do narady przez Prezydenta miasta: radca dworu p. Bobowski, obaj wiceprezydenci miasta Dr Szlachtowski i Dr Strzelecki, dyrektor instytutu technicznego Dr Brzeziński oraz radca Muczkowski. Na posiedzeniu tem rozbieraną została sprawa od chwili rozpoczętych rokowań z b. Wydziałem miejskim, który pragnąc zaprowadzenie wyższej szkoły realnej w Krakowie, o ile możności widzieć jak najprędzej urzeczywistnionem, zarządził był w mieście naszem w roku 1857 dobrowolne na ten cel składki, które oddane rządowi, dziś około 2.920 w obligacyach wynoszą, a zarazem uchwałą z d. 8 października 1857 na uposażenie szkoły tej kwotę 500 złr. m. k. wyznaczył; podnoszono dalej objawioną myśl rządu zwinięcia w r. 1868 tutejszego instytutu technicznego, który zastąpić miała wyższa szkoła realna; wzniecono obawy, czyli krok ten nie jest krokiem przedwstępnym do zwinięcia instytutu technicznego, o którego dalszem istnieniu reskrypta odczytane milczą; podnoszono dalej uchwałę Rady miejskiej z d. 27 lutego 1868, wymownemi słowy posła Dra Majera wypowiedzianą, że „Rada m. Krakowa wstrzymaćby się musiała od udziału w urządzeniu szkoły, którą w miejsce instytutu technicznego miałaby sobie zaofiarowaną.“ — Po dłuższej kilkugodzinnej naradzie przyjęty został wniosek radcy Muczkowskiego, aby nie zwlekając dalszych rokowań, które tylko ze szkodą młodzieży pozbawionej korzystania ze szkoły realnej, oraz dotychczasowych kursów przygotowawczych technicznych, wypaśćby mogły, nie wchodząc bliżej w żądania przez ministra oświecenia postawione, przechodzące siły skarbu miasta wobec powtarzających się żądań przyczynienia się miasta do funduszu edukacyjnego — wyznaczyć z funduszów miejskich pewną ryczałtową kwotę na utrzymanie szkoły wyższej realnej w Krakowie z językiem wykładowym polskim, jednakowoż od czasu rozwinięcia wyższego zakładu technicznego w Krakowie, a to w myśl uchwał co do kierunku zakładu tego przez Radę miejską z d. 27 lutego 1868 przyjętych. Komisya po dyskusyi uchwaliła postawić Radzie wniosek: 1º Iż Rada m. Krakowa w myśl uchwały b. Wydziału miejskiego z d. 8 października 1857 obowiązuje się na uposażenie szkoły wyższej realnej w Krakowie opłacać bezwarunkowo kwotę 525 złr. rocznie, oraz 2º pod zastrzeżeniem rozwinięcia zakładu technicznego w Krakowie, w myśl uchwały z dnia 27 lutego 1868 opłacać skarbowi państwa na utrzymanie szkoły wyższej realnej 4.000 złr. rocznie, a zarazem 3º iż Rada miejska zastrzega sobie prawo ustanowienia deputacyi miejskiej dla nowo utworzyć się mającej szkoły wyższej realnej, a to wedle §§ 117 do 121 statutu organizacyjnego dla gimnazyów i szkół realnych.

Sprawa ta przyjdzie pod obrady pełnej Rady miejskiej na nadzwyczajnem posiedzeniu d. 28 bm. odbyć się mającem.

Podając przebieg sprawy tej do wiadomości, liczne koło czytelników obchodzącej, nie możemy się powstrzymać od kilku nasuwających nam się uwag.

Istnienie szkoły wyższej realnej w Krakowie urządzonej na sposób wymaganiom tegoczesnym odpowiedni, zaliczaliśmy do pożądanych reform w dziele edukacyi krajowej; podzielała ją i reprezentacya miasta, której jeden z członków na przedstawieniu u p. Namiestnika przed kilku tygodniami odbytem sprawę tę p. Namiestnikowi przypominając, wniosek w tym przedmiocie Radzie miejskiej względem wystosowania petycyi do Sejmu krajowego uczynił, a która to petycya nawet już wręczoną została. Obawiamy się, aby rząd, który w r. 1868 wypowiedział wręcz zwinięcie instytutu technicznego w Krakowie a założenie Akademii politechnicznej dla całej Galicyi we Lwowie uznał za stosowne, myśli tej ponownie przeprowadzić się nie starał. Pewnych stanowczych zapatrywań rządu w sprawie tej obecnie nie napotykamy, a zatrzymanie kursów wyższych technicznych i zamierzone oddanie gminie m. Krakowa starania się o lokal dla przyszłej szkoły realnej, wnioskować nam każą, że rząd krajowy nie zada ciosu instytutowi od czterdziestu lat istniejącemu i że słowa wypowiedziane przez męża u steru kraju stojącego: „Krakowa przeznaczenie być Atenami polskiemi“, pod jego obecnym kierunkiem zamienią się w czyn, że miasto nie tracąc zakładu technicznego, doczeka się rozwięcia go w kierunku rzeczywistemi potrzebami wymaganym.

Rada miasta naszego grodu, której budżet oświecenia w pierwszym roku jej zawiązania, 800 złr. liczący, dziś doszedł do poważnej cyfry 25000 złr., zatwierdzi bez wątpienia wnioski sekcyi szkolnej warunkowo uczynione, a jedynie do istnienia na przyszłość wyższego zakładu technicznego dążące, dała bowiem dowody, że szerzenie oświaty w każdym kierunku należy do najszczytniejszych jej zadań. My zaś spodziewamy się, że p. Namiestnik zapewnienia życzliwości dla naszego grodu wypowiedziane za ostatnim swym pobytem w słowach, iż los Krakowa jako obywatela miasta naszego żywo go obchodzi, zamieni w czyn, a tworząc w Krakowie szkołę wyższą realną, położy podwaliny przyszłej świetności, nie zaś upadku naszego instytutu technicznego. Tuszymy sobie, że posłowie nasi a między nimi zacny orędownik sprawy instytutu technicznego Dr Majer, którą tak wymownie przed Radą miejską, w komisyi przez Wydział krajowy powołanej i w sejmie krajowym bronił, spełni nadzieje, jakie liczni wyborcy w energii i poświęceniu jego pokładają.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 25 września.

8me Posiedzenie Sejmowe.

Ze spisu petycyj odczytanych na początku dzisiejszego posiedzenia podnoszę następujące ogólniejszej wagi: petycyę zwierzchności gminnej Brodzkiej z prośbą o nieuwzględnienie petycyi wniesionej przez niektórych członków gminy w sprawie zniesienia przywileju wolnego handlu miasta Brodów, — petycyę Wydziału powiatowego w Lesku o ułatwienie wychodźcom z pod zaboru rosyjskiego nabywania obywatelstwa austryackiego — magistratu miasta Krakowa o pomnożenie liczby posłów z miasta Krakowa.

Do laski marszałkowskiej złożono następujące trzy wnioski:

Wniosek p. Franciszka Torosiewicza:

„Ze względu na wszechstronne uznanie ważności projektowanej przez Wydział krajowy drogi brzeżańsko-chodorowskiej, Wys. sejm raczy uchwalić:

„1. Droga z Brzeżan do Rohatyna Knihinicze do stacyi kolejowej Chodorów na linii lwowsko-czerniowieckiej uznaje się za drogę krajową.

„2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zarządzić budowę tej drogi.“

Wniosek p. Bauma:

„Ze względu na ważność dla handlu i przemysłu drogi prowadzącej ze Suchy do Zatora wykazanej już przez Wydział krajowy, Wys. sejm raczy uchwalić:

„1. Drogę prowadzącą ze Suchy przez Wadowice do Zatora uznaje się za drogę krajową.

„2. Poleca się Wydz. krajowemu, aby do budowy tej drogi już w r. 1872 przystąpił.“

Wniosek p. Ludw. Skrzyńskiego:

„Zważywszy, że z danych wskazówek z pewnością już wnosić można, że w granicach kraju naszego znajdują się wielkie, nieznane lub niedostatecznie zbadane skarby kopalne, do których odkrycia i bliższego zbadania potrzeba tak gruntownej, fachowej o rzeczach kopalnych znajomości, jak i znacznego stosunkowo nakładu, co przeto siły pojedynczych właścicieli ziemi u nas przechodzi, a z drugiej strony zważywszy, że zużytkowanie tychże skarbów kopalnych do podniesienia bogactwa krajowego wielce przyczynićby się mogło, wnoszę:

„Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu zdania rzeczoznawców, wyrobił i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt do urządzenia stałej krajowej Rady górniczej, której zadaniem będzie zbadanie kraju co do mineralnych jego bogactw, oraz wszystkiego tego, co do utorowania drog i podniesienia przemysłu górniczego w kraju posłużyć może.“

Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę X. Krzyżanowskiego i towarzyszy, wniesioną na sobotniem posiedzeniu i dlaczego dotąd nie obsadzono posady katechety gr. kat. przy lwowskiem gimnazyum Franciszka Józefa, — przytaczając, iż na przedstawienie gr. kat. kapituły metropolitalnej mianowany katechetą X. Wieliczko oświadczył, że posady tej nie przyjmuje, w skutek czego wezwano kapitułę do powtórnego przedstawienia kandydata.

X. Pawlikow i towarzysze wnoszą następującą interpelacyę do komisarza rządowego:

Rada ruska podała do władz wiele skarg na urzęda, z powodu naruszania równouprawnienia Rusinów pod względem językowym, ale od marca i lipca b. r. żadnych dotąd nie otrzymała rezolucyj. Interpelant przytacza tylko cztery takie wypadki (co do poczmistrzów w gorlicach i Husiatynie, starosty w Samborze i inspektora telegraficznego we Lwowie), gdzie listów po rusku adresowanych nie przyjmowano, albo długi czas nie wysyłano, albo polskich adresów żądano, albo recepisów ruskich nie dawano, a nadto narodowości ruskiej urągano; starosta samborski nie chciał od proboszcza z Hruszowa przyjąć spisu dzieci narodzonych w języku ruskim nadesłanego, i tak kończy:

a) Czy na żałoby, wniesione przez zatwierdzone przez wys. rząd i mające za najpierwszy obowiązek chronić prawa narodowości ruskiej przez polityczne stowarzyszenie, Radę ruską, długo jeszcze wypadnie czekać na rezolucyę władz, do których żałobę wniesiono.

b) Czemu w ogóle dla Rusinów, jakoby oni byli tylko z pod prawa wyjęci i na gnębienie przeznaczeni, ze strony władz rządowych tak powoli wymierza się żądaną sprawiedliwość.

c) Czy zamierza wys. rząd w podanych wypadkach, osobliwie dla przykładu wielu innych, przy dokuczaniu Rusinom, ustawami pomiatających, a także aby dowieść, jak szczerze pragnie Rusinom zawsze sprawiedliwość wymierzyć, winowajców jak najsurowiej ukarać, albo przyniewolić? nakoniec.

d) Czy nie widziałby się wys. rząd spowodowanym zupełnie równą miarą, jakiej we wielu kategorycznych rozporządzeniach używał, kiedy szło o śpieszne zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego we wszystkich instytucyach rządowych, także stanąć w obronie praw języka ruskiego i w tym względzie wydać podobnie ścisłe i kategoryczne rozporządzenie?

Komisarz rządowy przyrzeka na tę interpelacyę na przyszłem posiedzeniu odpowiedzieć.

Drugą interpelacyę wniósł X. Zakliński i towarzysze następującej treści:

W numerze 63 *Słowa* r. 1871 znachodzi się na 4ej stronnicy, między wiadomościami kronikarskiemi co następuje:

„Gmina Byczułki, powiatu Buczackiego, przybiła tablicę tego roku na wchodzie do wsi z napisem ruskim. Dowiedziawszy się p. starosta buczacki o tak wielkiem i niesłychanem w tym powiecie zgorszeniu, wzywa wójta i karci go, mówiąc: nie wolno z ruskim napisem tablicy wywieszać itd., a gdy wójt zdziwiony nie chce uwierzyć, aby po rusku pisać było nie wolno, nakłada starosta Tch. na niego karę 5 złr., posyła 4ch żandarmów do wsi Byczułek, ci odrywają tablicę z ruskim napisem, a natomiast nakazują tablicę kosztem wójta przybić“.

Ponieważ taki fakt nietylko nadużycie władzy urzędowej, ale i naruszenie równouprawnienia narodowości Rusinów, art. 19 ust. zasadniczej z 21go grudnia 1867 poręczonej w sobie zawiera, przeto podpisani interpelują, czy wysoki rząd wie o tym fakcie, czy przedsięwzięto odpowiednie śledztwo, a jeżeli nie, to, co uczynić zamierza.

Komisarz rządowy oświadcza w odpowiedzi, iż prawdopodobnie tablica była pisana tylko w języku ruskim. Gdy jednak wedle istniejących przepisów ma być napisaną także po polsku, przeto zapewne dla tego wójt został ukaranym.

Z porządku dziennego odesłano wniosek rządowy o budżecie indemnizacyjnym do komisyi budżetowej i przystąpiono następnie do wyboru komisyi gminnej w myśl znanego wniosku Dra Ziemiałkowskiego, do której po trzykrotnem głosowaniu weszli pp. Ziemiałkowski, Baum, Chrzanowski, Kirchmayer, Torosiewicz Emil, Jaworski Apolinary, X. Kaczała, Michalski i Dunajewski.

Nastąpiły wnioski Wydziału krajowego o przyzwolenie na pobór myta. Na wniosek sprawozdawcy wydziału p. Grossa uchwalono bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy nadające prawo poboru mostowego obszarowi dworskiemu w Górze Rapczyckiej łącznie z gminą Borkiem Wielkim, — prawo poboru przewozowego Radzie powiatowej w Lesku na Sanie, (według klasy III, taryfy i gminie Czerlawy, — prawo poboru drogowigo i mostowego Radzie powiatowej Wadowickiej na drodze Wadowicko-Suskiej, — dalej ustawę zniżającą taryfę przewozową od osób na przewozie w Kasprowcach, — następnie ustawy udzielające prawo poboru przewozowego obszarom dworskim w Woli Mieleckiej, Gumniskach, Tarnowie, Szczurowicach i Tropcu, — a nakoniec Radzie powiatowej Brzozowskiej od przewozu na drodze Brzozowsko-Domaradzkiej.

Po odczytaniu kilku wniosków o uznanie niektórych dróg za krajowe zamknięto posiedzenie.

Przyszłe posiedzenie z powodu jutrzejszego święta ruskiego we środę 27go września.

Lwów 25 września.

(*E.*) Obrady komisyi adresowej i koła głęboką są osłonione tajemnicą. O ile jednak wiadomo, projekt adresu wzięty za podstawę obrad jako główną i kierującą myśl wyraża — jak to już leżało w intencyi wnioskodawcy — poparcie ugodowego kierunku rządu. Przedłożenie rządowe co do stanowiska Galicyi podnosi projekt adresu jako szacowny materyał i oznakę życzliwości rządu, wyraża jednak przytem zdanie, iż takowe do zaspokojenia potrzeb Galicyi jest niedostatecznem. Wypowiada wreszcie nadzieję, iż ugoda nie nadweręży w niczem konstytucyjnej wolności.

Komisya szkolna z prac sobie przekazanych wykończyła sprawozdanie o wniosku p. Czerkawskiego względem zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w Akademii technicznej lwowskiej, któreto sprawozdanie jest na porządku dziennym przyszłego posiedzenia sejmowego. Komisya, jak się było można spodziewać, żadnych we wniosku tym nie poczyniła zmian. Sprawozdanie, uważając za zbyteczne tłómaczyć potrzebę i korzyść tego wniosku, nadmienia, iż rzecz o języku wykładowym na Technice jest już wprawdzie rozstrzygniętą rozporządzeniem cesarskiem z d. 26 sierpnia b. r. które stanowi, iż począwszy od najbliższego kursu szkolnego te nauki, do których znajdują się profesorowie dostatecznie polskim językiem władający, a następnie wszystkie, w pomienionej akademii wykładane być mają po polsku. Chodzi więc dziś o to tylko, ażeby Sejm odpowiednią uchwałą swoją zmianie tej, dla zakładu samego i dla kraju pożądanej, nadał moc prawa.

Z Wołynia 13 września.

Po oddaleniu Hallera przysłano na wołyńskiego cywilnego gubernatora Gressego dotychczasowego urzędnika do szczególnych poleceń przy kijowskim jeneral-gubernatorze. Zajmował się on dotąd wyłącznie sprawą osiedlania się Czechów w naszéj prowincyi. Wyszukiwał im ziemi do nabycia, pośredniczył w układach, wytargowując jak najdogodniejsze dla nich warunki, wszelkich używał sposobów, namowy i ułudnych obietnic dla ich nakłaniania do prawosławia, co mu się nawet po części i udawało. Dziś obejmując zarząd gubernii rozwinie jeszcze bardziéj tę działalność swoją w interesach przesiedlających się Czechów.

Pomimo jednak największéj energii, jakąby był obdarowany urzędnik zostający w służbie, żaden awansować nie będzie bez silnéj protekcyi, którą każdy musi sobie zapewnić. To też i w tym razie nie obeszło się bez niéj. Pani Gresse osoba młoda, piękna i wykształcona, prowadząc w Kijowie dom otwarty, w którym codziennym prawie gościem był książę Dundukow, po zawakowaniu posady gubernatora w Żytomierzu, wyrobiła tę posadę dla swego męża.

Cały rząd tego rozległego państwa stanowi łańcuch związany z protektorów, protektorek i protegowanych, z których jak jedni tak drudzy oglądają się po za siebie, aby mieć zasłonę od odpowiedzialności w razie jeśliby się powinęła noga. Każdy czynownik posadę swoją uważa tylko jako dzierżawę, z któréj mu wolno wyciągać jak największe korzyści, aby z nich mógł wywdzięczać się swojemu protektorowi lub protektorce. Łatwo więc pojąć, czem są przy takim systemie moskiewscy czynownicy w prowincyach polskich.

Tegoroczne święto Wniebowzięcia obchodzone było w monasterze poczajowskim z wielką świetnością. Zebrano z kilku pobliższych powiatów czynowników z ich rodzinami dla uświetnienia téj prawosławnéj parady. Archirej poczajowski nie mieszka w klasztorze, tylko w osobnym domu w którym dawniéj za Bazylianów mieściła się szkoła publiczna. Przed domem tym oczekiwał świat urzędowy na wyjście archireja, po którego w oznaczonym czasie przybyła procesya z chorągwiami. Starszyzna duchowna nie szła do wnętrza domu, po nie długim czasie ukazał się na krużganku otoczony duchowieństwem archirej odziany w płaszcz z fioletowego aksamitu naszywany złotemi gwiazdami, w takimże kołpaku na głowie. Zgromadzeni wydali okrzyki na jego powitanie, i jednocześnie uderzono w dzwony z wieży monasteru, przy odgłosie których pochód wyruszył do kościoła. Całe nabożeństwo czynownicy i ich rodziny otaczali tron archireja ustawiony na podwyższeniu w samym środku kościoła; i ci stanowili reprezentacyą klasy wyższéj, dla tego właśnie, że na nabożeństwach w Poczajowie oprócz wieśniaków i garnizonu nikogo prawie więcéj nie bywa. W czasie nabożeństwa było kazanie, którego zwykłą treścią było wychwalanie Cara i jego rządów, wymierzone jak zwykle dla wpływu na galicyjskich wieśniaków, których wielka liczba na jarmark poczajowski przybywa. Czy ten wpływ wsiąka w galicyjskich Rusinów i do jakiego stopnia, przesądzać nie będziemy; to tylko mogliśmy się dowiedzieć, że obfita jak zawsze w pomysły przebiegłość moskiewska wymyśliła nowy sposób, jakim jéj stronnicy w Galicyi porozumiewać się i poznawać pomiędzy sobą mogą. Oto kazano odbić na prostem grubem płótnie w nie większym jak dwucalowym formacie obrazki N. P. Poczajowskiéj z jednej, a Bohorodzicy Kiewopeczerskoj Ławry z drugiéj strony, i takowe kawały płótna rozdawano w monasterze niektórym z galicyjskich wieśniaków bezpłatnie; w tym widać celu, aby je rozdawali w Galicyi pomiędzy znajomych sobie przychylnych prawosławiu ludzi. Byli to ci z galicyjskich Rusinów, których skłoniono do przyjęcia prawosławnéj komunii i którzy, jak to nam się dostrzedz zdarzyło, istotnie do niéj przystępowali.

Po nabożeństwie archirej w takim samym porządku odprowadzony został do swego mieszkania. Czynownicy z popami monasteru suto ugoszczeni potem zostali.

Paryż 19 września.

(*B.*) Zgromadzenie narodowe zaledwo zamknęło posiedzenia a tu Thiers znajduje się w bardzo przykrem położeniu względem ostatniej ustawy o traktacie handlowym z Niemcami. Właśnie dowiaduję się, że rząd niemiecki nie chce ratyfikować traktatu z powodu zmiany tekstu, jakiego się zgromadzenie dopuściło i na którą zmianę Thiers nie zważał, a o której hr. Arnim nie wiedział.

Jeden artykuł dodany opiewa, że Francya bez cła może wprowadzić swoje wyroby do Alzacyi potrzebne dla konsumcyi miejscowej, a ten artykuł w tekscie Arnima brmiał, że Francya może wprowadzić tylko płody surowe potrzebne do wyrobów mających się wywozić. Różnica to dosyć znaczna a Arnim miał Thiersowi notyfikować, że Bismark na taką zmianę tekstu nie przystanie.

Jakim sposobem Thiers ustawę zgromadzenia zmieni, czy zwoła zgromadzenie na nadzwyczajną sesyę, czy Niemcy ustąpią? W ogóle, co nastąpi, trudno powiedzieć. Stanowisko Thiersa może zatem mocno cierpieć. Utrzymują nawet niektórzy, że ta trudność bardzo Bismarkowi na rękę. Decyzya musi wnet nastąpić. Wybory do rad depatamentowych 8go października nastąpią. Zdaje się, że kampania do agitacyi różnych partyj wnet się rozpocznie. Republikanie dosyć spokojnie oczekują rezultatu. Gambetta, który miał wyjechać na południe Francyi, by po wsiach i małych miasteczkach mieć konferencye przed wyborami, zachorował i może z parę tygodni z łóżka nie wstanie, bo spuchła mu lewa noga. Jego stosunek z lewicą jest trochę oziębły, zpowodu, że się bardzo do swej armii tj. do oficerów armii loarskiej zbliża, a ci w nim zawsze dyktatora widzą i bardzo lgną do niego. Rozbrojenie gwardyi narodowej rozpoczęło się na południu i to w najbardziej burzliwych miastach. Dotychczas nie słychać o żadnym oporze decyzyi zgromadzenia narodowego. Słychać, że Thiers nie kontent z założenia jednego obozu pod Bourges, postanowił założyć drugi koło Orleanu a trzeci niedaleko Toulouse. Reorganizacya wojska uskuteeznia się, jak widzicie, na dosyć znaczną skalę.

Sądy wojenne pracują dalej, ale ogromowi nałożonej na siebie pracy wydołać nie mogą. Zdaje się, że prezydent będzie musiał coś w tym względzie uczynić. Wyrok wydany na jenerała Komuny Rossella będzie, jak się zdaje, przez sąd kasacyjny wojenny unieważniony, z powodu, jak mnie członek sądu zapewniał, że wyrok zapadł na mylnej podstawie.

Rossel skazany na śmierć za „za zbiegostwo do nieprzyjaciela", tak brzmi pierwszy punkt; a nie jest to prawdą, bo Komuna nie miała praw strony wojującej, więc zaraz pierwszy punkt nieważny. Widać, że wszelkim sposobem chcianoby ocalić Rossella, bardzo zdolnego oficera. Jutro kolej na spawę Rocheforta.

Na poparcie mojego wczorajszego listu co do podchlebiania się Rosyi, dodaję dziś, że dzienniki znowu piszą o przyjeździe Carewicza do Paryża. Wsparcie dawane emigracyi polskiej będącej w potrzebie, urzędownie zniesione; tylko nadzwyczajne wypadki będą uwzględnione...

Książę Aumale wczoraj do Anglii wyjechał, by ostatecznie załatwić swoje interesa. Wiktor Hugo, który miał niebawem przybyć do Paryża, nagle zachorował. Dla zakończenia jeszcze tę ciekawą wiadomość dodam, że Akademia francuska przyjmie z wszelkiemi zwykłemi obrzędami swoich ostatnich wybrańców, członków: Juliusza Janina i Emila Olliviera. Przyjęcie tego ostatniego będzie zapewne bardzo zajmującem.

Stan oblężenia Paryża ma być zniesiony z końcem tygodnia.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie nowego gmachu szpitalnego w Krakowie.

Wysoki Sejmie!

W Krakowie znajdują się obecnie dwa szpitale publiczne, z których jeden szpital Św. Łazarza, mieszczący się w gmachu własnym obejmuje:

a) oddziały chorób sporadycznych, *b*) zakład położnic, i *c*) zakład podrzutków; drugi zaś szpital Ś. Ducha, z oddziałami *a*) obłąkanych, *b*) syfilistycznych, mieści się w budynku będącym własnością miasta Krakowa.

Ze względu na powszechnie uznaną potrzebę, postanowił b. Senat w. m. Krakowa i jego okręgu na radzie dnia 8 lipca 1834 r. przystąpić do budowy nowego gmachu szpitalnego dla 330 do 400 chorych, na gruncie folwarku Blich będącego własnością Sióstr miłosierdzia.

Na wymurowanie fundamentów, i na zakupno materyałów wydano od r. 1835 do 1837 125,198 złp. 19 gr., z których za sprzedane materyały otrzymano na powrót 13,651 złp. 16 gr.

Dalsza budowa zaniechana z powodu braku funduszów, miała być przez c. k. rząd podług nowego w r. 1860 przez c. k. Ministerstwo stanu zatwierdzonego planu dalej prowadzona na starych fundamentach.

Według tego planu miał nowy budynek mieścić w sobie 450 do 486 chorych i miał kosztować 400,000 do 425,000 złr.

Przy tem postanowiono przeistoczyć stary budynek szpitala S. Łazarza, w którym miały pozostać zakłady położnic i podrzutków, i wystawić osobny zakład dla obłąkanych w innem miejscu.

Tak dawno uznana potrzeba nowego gmachu dla szpitalu nie zmniejszyła się przez poprawienie i rozszerzenie starego szpitalu S. Łazarza, owszem powiększyła się jeszcze z powodu, iż zachodzi obawa, ażeby reprezentacya miejska dzierżawy gmachu S. Ducha nie wypowiedziała, i nie postawiła nas w konieczności najmowania innego domu, może jeszcze mniej stosownego, i przerabiania go wielkim kosztem.

Potrzebę tę uznał już Wysoki Sejm wyznaczając na budowę gmachu szpitalnego w Krakowe w latach 1868, 1869 i 1870 po 15,000 złr. wa. z funduszu krajowego.

Wydział krajowy zajmował się ciągle tą sprawą, poddał przygotowane plany pod krytykę krakowskiego Wydziału lekarskiego i komisyi w tym celu zebranych, wypowiedział na hipotekach lokowane kapitały szpitalne i wchodził w układy z c. k. rządem o połączenie klinik ze szpitalem.

Układy te zostały jednak przerwane, ponieważ Wydział krajowy doszedł do przekonania, iż połączenie tych zakładów pod jednym dachem nie byłoby korzystne i że lepiej będzie wybudować sam szpital, pozostawiając c. k. rządowi wolność wystawienia obok niego klinik, któreby z nim korytarzami połączone być mogły.

Myśli wystawienia w Krakowie zakładu obłąkanych (uleczalnych i nieuleczalnych) musieliśmy też zaniechać, gdy mimo ciągłych starań nie udało nam się dotąd uzyskać urzeczywistnienia obietnicy przez N. Pana zrobionej, iż na ten cel przeznaczony zostanie dochód z jednej loteryi państwowej.

W takim stanie rzeczy sądzimy, iż należy jak najspieszniej przystąpić do budowy gmachu szpitalnego i oddzielnego domu na pomieszczenie oddziału szpitalnego dla 60 do 80 obłąkanych.

Ponieważ zaś plac pod te budowle przeznaczony, jest własnością zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, należy więc zacząć od jego nabycia wraz z stojącemi na nim budynkami, których właścicielki nie chcą odłączyć i dla siebie zatrzymać.

Przyjmując za podstawę obliczenie kosztów z r. 1860, wypada na zamierzoną budowę przeznaczyć około 400,000 złr. w. a. a że zebranie tej sumy przez roczną subwencyę 15,000 złr. wymagałoby dwudziestu kiku lat czasu, sądzimy przeto, iż najstosowniejszem będzie użycie na budowę funduszów, będących własnością szpitali krakowskich.

Kapitały te jeszcze na hipotekach znajdujące się wynoszą 144,735 złr. 40½ ct. wa., zaś w różnych papierach publicznych 238,880 złr. w. a. imiennej wartości, razem więc przeszło 300,000 złr. wa. do czego dodawszy subwencyę przez Wys. Sejm udzieloną w kwocie 45,000 złr. w. a. i spodziewany dochód z sprzedaży dóbr szpitalnych (80,000 do 100,000 złr.) zbierze się do 450,000 złr. w. a. czyli więcej jak na budowę potrzeba.

Kapitał na ten cel zużyty, zostałby następnie funduszowi szpitalnemu zwrócony z funduszu krajowego w kwotach, jakieby Wys. Sejm na to corocznie przeznaczał, i to bez procentu, ponieważ niedobory szpitalne i tak fundusz krajowy będzie musiał pokrywać.

Z tych tedy powodów mamy zaszczyt prosić Wysoką Izbę, ażeby raczyła dołączony projekt uchwalić.

We Lwowie d. 12 września 1871 r.

Marszałek krajowy,
Leon książę Sapieha w r.

Sprawozdawca,
Cezar Haler w. r.
Członek Wydziału krajowego.

Uchwała

z dnia ..... względem przyzwolenia funduszów na budowę nowego szpitalu w Krakowie.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy:

1) do rozpoczęcia budowy nowego gmachu szpitalnego w Krakowie, tudzież do zakupienia na ten cel potrzebnych gruntów, z realnością szpitalu Ś. Łazarza w Krakowie graniczących;

2) do użycia ku temu kapitałów będących własnością szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha w Krakowie, do wysokości 300,000 złr. wa. tytułem bezprocentowej zaliczki zwrócić się mającej szpitalowi z funduszu krajowego częściowemi spłatami w kwotach, jakie Sejm krajowy umieści w każdorocznym budżecie;

3) do przeprowadzenia niniejszej uchwały w myśl § 20 statutu krajowego.

Namiestnik dadał posady oficyałów w biórze rachunkowem w namiestnictwie: 1ej klasy oficyałowi rachunkowemu Józefowi Kornieckemu, 2ej klasy oficyałowi rachunkowemu Teofilowi Chmurowiczowi, a 3ej klasy pensyonowanemu oficyałowi rachunkowemu Augustowi Haarowi.

Wiedeń 25 września. Urzędowa *Wiener Abendpost* zamieszcza znowu artykuł, który jako mający znaczenie zasadnicze powtarzamy w dosłownem brzmieniu: „Wywody nasze o znaczeniu rzeczywistem reskryptu najwyższego i o bezzasadności wyprowadzanych z niego wniosków, wywarły jak się zdaje upragnione wrażenie. Niektóre dzienniki tutejsze sądzą jeszcze wprawdzie, że powinny obstawać przy swojej przedwczesnej i nieuzasadnionej interpretacyi głównej myśli wspomnionego reskryptu; zamiast atoli zaprzeczyć naszym wywodom, zamiast przytaczać niezbite dowody na swoje twierdzenie, zaczynają podnosić zarzut „dwuznaczności" i „dwujęzyczności," które znajdować się niby mają w oświadczeniach *Abendpost*. Gdzie nie ma argumentu, tam łatwo znaleźć zarzut. Tak samo się ma rzecz z „dwuznaeznością." Dla wszystkich, co bez uprzedzenia przyjmują wszelkie objawy rządu, był reskrypt Najwyższy do sejmu czeskiego w chwili swego pojawienia się jasnym i wyraźnym. Charakter jego warunkowy — a o to chodzi dopiero w ostatnim rzędzie — był dla każdego nieuprzedzonego widocznym zaraz w bezpośredniem przeciwstawieniu obudwu ustępów reskryptu Najwyższego, które zawierają uznanie stanowiska prawnopolitycznego królestwa Czech i cowołanie się na obowiązującą konstytucyę. „Nie możemy jednak usunąć się od uroczystych zobowiązań" itd., — tak brzmi ustęp stanowczy, i w ten sposób wyklucza pod każdym względem wszelką wątpliwość co do charakteru reskryptu Najwyższego.

Jak koniecznem jest to zestawienie, dwodzi nawet *Vaterland*, który, jakkolwiek reprezentuje stanowisko opozycyi prawnopolitycznej w sposób skrajny, robi jednak Węgrów uważnymi, że w reskrypcie najwyższym „postawiono przysięgę koronacyjną węgierską wyraźnie jako *noli me tangere*."

Dodać tylko do tego musimy, że reskrypt najwyższy nie tylko przysięgę koronacyjną węgierską, ale także ustawy zasadnicze państwa uważa za obowiązujące. To niech służy za wyjaśnienie także dla tych organów, które sądzą, że do interpretacyi reskryptu Najwyższego przez inne dzienniki wyższe znaczenie polityczne przykładać należy, niż do tej, którąśmy dali w całym szeregu wyjaśnień naszych. Wyjaśnienia te wykluczają bezwarunkowo zarzut dwuznaczości, do którego się ucieka dziennikarstwo.

To bezzasadne obwinianie nas o dwuznaczność bynajmniej nas nie zbije z toru, podobnie jak nauka o „politycznej przyzwoitości" ze strony wczorajszego *Fremdenblattu*. Jest to przedmiot, którego ten dziennik nie powinien był poruszać. Za dowód tego podnieść można tylko fakt, że organ ten, jak wiadomo, może sobie rościć prawo do zasługi, że postawił osławiony dogmat odrzucania wszystkich przedłożeń rządowych przed wszelkiem zbadaniem."

— Rada miejska wiedeńska przyjęła w końcu przeszłego tygodnia wniosek Dra Newelda, aby wyrazić najpełniejsze uznanie sejmowi dolno-austryackiemu za uchwałę zastrzeżenia prawnego przeciw reskryptowi Najwyższemu do sejmu czeskiego. Mimo tego jednak zastrzeżenia sejm dolno-austryacki uchwalił wybrać deputowanych do Rady państwa z wyraźnym atoli dodatkiem, że tylko do legalnej tj. konstytucyjnej Rady państwa.

Francya.

Po wyjściu Niemców ma być według *l'Avenir militaire* następnie rozpołożoną armia wersalska:

Korpus cały w Paryżu;

Korpus w Villeneuve l'Etang, Saint-Cloud, Courbevoie, Rueil, Mont-Valerien; brygada jazdy w Rocquencourt; główna kwatera w Villenenve-l'Etang;

Korpus w Wersalu, Satory i Meudon; kawalerya w Rocquencourt; główna kwatera w Wersalu;

Korpus mający dywizyę piechoty w Saint-Germain; inną między Saint-Denis i Romainville; trzecią w obozie Saint-Maur, Charanton i Nogent; kawalerya i główna kwatera w Saint Germain;

Korpus (3ci, złożony z dwóch dywizyi kawaleryi i jednéj piechoty) będzie miała piechotę stale w Paryżu i dywizyę kawaleryi; inna dywizya kawaleryi i główna kwatera w Wersalu.

Według tego przyszły garnizon Paryża, złożony będzie z całego korpusu, z dywizyi piechoty i z dywizyi kawaleryi 3go korpusu, wraz z żandarmeryą, saperami i gwardzistami pokoju.

Korpus zajmujący Paryż luzowany będzie co pół roku począwszy od 1go kwietnia przyszłego roku w następującym porządku:

Korpus 2gi (jenerał Bataille) znajdujący się obecnie w Paryżu z 5 korpusem, zajmie Saint-Germain i forty prawego brzegu, zaraz po odejściu Niemców.

Korpus 5ty (jenerał Clinchant) pozostanie do 1go kwietnia w Paryżu, gdzie go zluzuje korpus 4ty (jenerał Douay) będący obecnie w Villeneuve l'Etang.

Korpus 4ty zastąpiony będzie z kolei przez korpus 1y (jenerał Montaudon) będący obecnie w Satory.

Korpusy 1, 2, 4 i 5ty składają się z trzech dywizyj piechoty, z brygady kawaleryi i dwóch bateryj artyleryi; 3ci korpus (jenerał Barral) składa się z dwóch dywizyj kawaleryi i jednéj artyleryi.

Inżynierya wojskowa pracuje obecnie czynnie nad stawianiem baraków drewnianych, przeznaczonych do umieszczenia wojsk po za Paryżem.

Wyższa władza nie szczędzi żadnych poświęceń, aby postawić wojsko w warunkach, które im dozwolą znieść bez zbytnich cierpień surowość przyszłéj zimy.

Żołnierze otrzymali już bardzo dostateczny materyał artyleryjny; wkrótce zaopatrzeni będą w saboty i skarpetki wełniane.

Co się tyczy oficerów, przygotowują dla każdego z nich małe mieszkanie osobne, które nie dostarczając wygód, dozwoli im jednakże oddawać się studyom, jakich wymaga ich powołanie i będą mieli przynajmniéj tę korzyść, że unikną przykrości wspólnego mieszkania, do czego byli dotąd zmuszeni.

— Sekretarz ligi międzynarodowej wolności i pokoju przesłał do dyrektora *Journal des Débats* następujący list:

Genewa 18 września.

Panie! *Journal des Débats* z 13go bm. zawiera następujący ustęp:

„Piąty kongres ligi międzynarodowej wolności i pokoju, ma, jak wiadomo, otworzyć się w Lozannie 25go września, który jest tylko rodzajem przetworu z „Internationala," podaje nam dziś program przyszłego swego zebrania. Zamierza on między innemi przedmiotami dyskutować kwestye społeczne, i wyszukać środków usunięcia antagonizmu klas. Kongres „Internationala" rozstrzygnął już kwestye zniesieniem własności; Komuna paryska dążyła dodać do tego zniesienie właścicieli samych; kongresowi trudno będzie znaleźć metodę radykalniejszą i skuteczniejszą."

Gdyby bezimienny, który pisał ten ustęp, był lepiej poinformowany, wiedziałby, że nasza liga nie będąc bynajmniej przetworem stowarzyszenia międzynarodowego robotników, różni się od owego stowarzyszenia zarazem celem, do jakiego dąży, jak środkami, jakich używa. Utworzoną będąc dla urzeczywistnienia wielkiej myśli Kanta: zaprowadzenia pokoju przez utworzenie federacyi republikańskiej ludów, celem jej jest przygotowanie ustroju Stanów Zjednoczonych europejskich, i nie używa innych środków prócz słowa i prasy.

Co się tyczy metody, jakiej chwyci się kongres mający się otworzyć w Lozannie, aby usunąć „antagonizm klas," spodziewamy się, że jeżeli dziennik pański będzie tam reprezentowany, jakto dotąd miał zwyczaj czynić, korespondent jego będzie miał sposobność zdać ci sprawę z naszych obrad bardziej zadawalającą, niż ta, jakiej pan zdajesz się spodziewać.

W chwili, gdy zgromadzenie narodowe francuskie przygotowuje ustawę przeciw Internationalowi i towarzystwom, które dążą do tego samego celu, nie wątpimy panie, że bezstronność pańska przyjmie słuszną naszą reklamacyę.

Przyjmij panie dyrektorze zapewnienie naszych uprzejmych uczuć.

W imieniu Komitetu centralnego
Sekretarz jeneralny
J. Rolanday.

Journal des Débats zamieściwszy powyższy list, tak dalej mówi:

Liga pokoju i wolności broni się przed zarzutem, że jest przetworem „Internationala;" winszujemy jej tego, uczynimy jednak uwagę, że nie my wnieśliśmy to nieprzyjemne ostrzeżenie przeciw lidze o przetwór „Internationala;" ograniczyliśmy się tylko na zaczerpnięciu go ze sprawozdania kongresu „Internationala." Oto tekst ostatniej uchwały, zawotowanej przez kongres brukselski z r. 1868:

„Postanawia się:... ponieważ delegowani „Internationala" mniemają, iż liga pokoju i wolności nie ma racyi bytu wobec dzieła „Internationala," i wzywają to stowarzyszenie, aby się rozwiązało, i jego członków, aby się zaciągnęli do jednej lub drugiej sekcyi „Internationala."

Wiemy, mówi dalej *Journal des Débats*, że liga pokoju i wolności nie chciała uledz zrazu temu dyktatorskiemu zawezwaniu; lecz jeżeli dobrą mamy pamięć, pojednanie przyszło do skutku w następnym roku między kongresem w Bazylei (Internationale) i kongrese w Lozannie (przyjaciele pokoju) i Wiktor Hugo stał się heroldem pocałunku rzeczypospolitej z socyalizmem. Jeżeli sądzić mamy z przesłanej nam reklamacyi, byłby to pocałunek Judasza, i przyjaciele pokoju wyparliby się dziś tych, których całowali wczoraj. Nie żalimy się na to, i pragniemy, aby rzeczpospolita wyrwała się z objęć socyalizmu i gdzieindziej jeszcze, niż „w kongresie pokoju i wolności."

Rosya.

Rosyjskie dzienniki powracają jeszcze do zjazdu Cesarzów austryackiego i niemieckiego, przyczem wyrażają najrozmaitsze zdania okazujące pewien niepokój z jakim śledziły one zbliżenia się dwóch mocarstw środkowéj Europy. Z początku utrzymywała prasa rosyjska, że układy salcburskie tyczyły się tylko spraw wewnętrznych, mianowicie kwestyi socyalnéj *internationalu* i stosunku kościoła do państwa z powodu ogłoszenia dogmatu nieomylności. Następnie zaczęto jawniéj okazywać obawy, że zjazd może mieć ważniejsze znaczenie. W téj saméj sprawie czytamy teraz znowu w *Birżewych Wiedomostiach* ubolewania nad Austryą, że się zaprzęgła w rydwan pruski. Oto co pisze ten dziennik:

Przy wpływie, jaki kanclerz niemiecki przez układy salcburskie otrzymał na przebieg wypadków w Austryi, ostatnia stanęła w zupełnéj zależności od Prus; a taki człowiek jak książę Bismark mający na oku jedynie interesa zarządzanego przezeń kraju, w obecnym wypadku głównie interesa Prus, zaledwie zawaha się doprowadzić Austryę do stanowiska, jakie będzie uważał za najkorzystniejsze dla rozwoju potęgi pruskiéj. Austrya, która w ostatnich 20 latach przeszła przez różne stosunki i doświadczenia, może się znaleźć jeszcze w zależności od Prus: znaczenie jakie Austrya przywięzuje do dobrobytu stosunków z Niemcami, będzie ją kosztowało utraty samodzielnego stanowiska w rzędzie wielkich europejskich mocarstw. Mówią, że istnienie Austryi jest koniecznością dla Europy: chętnie się na to zgodzimy, ale rozumiemy tak o Austryi zachowującéj zupełną niezależność, a nie o Austryi strąconéj do stanowiska prostéj niemieckiéj, a raczéj pruskiéj prowincyi. Ostatni stosunek tak samo doprowadzi do upadku Austryę, jak pozbycie się pewnych prowincyj i stanie się groźbą dla Europy, oraz zarodkiem zamieszań, które rozstrzygnąć potrafi tylko okrutna i straszliwa wojna.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 września. W tym tygodniu wykończone będzie podmurowanie szczytowych ścian środkowej nawy Sukiennic, a w przyszłym tygodniu połowa dachu zostanie złożoną zupełnie i deskami pobitą pod robotę blacharską. Wśród tego wiązanie drugiej połowy jest w robocie.

— P. Karol Beyer zamierzył składać do gabinetu archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, fotografie wykopalisk zabytków pogańskich, szczególnie w Królestwie Polskiem odkrywanych. Donosiliśmy niedawno o kilku takich fotografiach darowanych przez p. Beyera; obecnie dowiadujemy się o posyłce fotografij zabytków właśnie teraz znalezionych, w Grochowie, Czuryłowie, Żabieńcu i Kutnie.

— Dziś umarł Antoni Schwarz, niegdyś kupiec, były radzca miejski i były sekretarz Izby handlowo-przemysłowej właściciel domu przy ulicy Floryańskiej pod L. 329.

— Właśnie dziś w nocy przydybano Franciszka Nowaka parobka z fabryki pudrety p. Matczyńskiego jak nieczystości kloaczne wylewał za ogrodem Strzeleckim przy gościńcu. Zapewne nie pierwszy raz zdarza się takie zatruwanie powietrza i surowo zakazanem być winno.

— Dziś w nocy przytrzymał patrol dziewkę z workiem buraków, zapewne skradzionych w pobliskiem polu lub w którym z przedmiejskich ogrodów.

— **Z pod Czernichowa** 23 września.

Dziś odbył się w Czernichowie pogrzeb Franciszka Girzyczka, zastrzelonego przez ojca własnego w Przegini Narodowej d. 21 września.

Wczoraj zaś wieczorem odbyla się sekcya na jego zwłokach, wobec komisyi sądowo-lekarskiej, która orzekła, że w skutek strzału zakończył życie. Ojciec zabitego p. Ferdynand Girzyczek stawił się dobrowolnie przed sądem w Liszkach, gdzie pod śledztwem pozostaje. Twierdzi on, że to nieszczęście stało się przypadkiem, kiedy bowiem nakładał papier na kapslę dla bezpieczeństwa, wtenczas syn jego wchodził do pokoju i w tej samej chwili strzelba wypaliła. Liczy on lat sześćdziesiąt kilka. Jego stan umysłowy ma być nadwątlony, jak o tem twierdzą osoby bliżej go znające. Od jakiegoś czasu zasypywał władze rządowe, a nawet ministerstwo pisemnemi podaniami, na które nie odbierał odpowiedzi. Wieczorem przed owym wypadkiem widziano go, jak w nietrzeźwym stanie powracał do domu.

Hr. Bruno Dąmbski z Przegini, powziąwszy wiadomość o tym wypadku, przybył natychmiast na miejsce, mimo późnej nocy, wysłał po kapłana do Czernichowa swój powóz i służbę i starał się sprowadzić corychlej lekarza z Krzeszowic, choć krótkość czasu i trzechmilowa nienajlepsza droga stanęła na przeszkodzie dobrym chęciom. Po śmierci zaś Franciszka przyjął w dom swój gościnnie stroskaną rodzinę i sam zajął się pogrzebem. Zmarły Franciszek, tak ze strony władz szkolnych, jakoteż wojskowych, chlubne po sobie zostawił świadectwa.

— **Wiśnicz** (pod Bochnią) 24 września.

(*X. L. I.*) Ów pseudo-rabin z Wiśnicza, nazwiskiem Finger, którego przed trzema laty w Krakowie wychrzczono, nadając mu imię Stanisław, z Binarowej do Wiśnicza czupasem odstawiony, zaczął i tutaj podobnie jak w Binarowej łatwowierny lud wyzyskiwać i oszukiwać. Mieszczanie i wieśniacy do niego po zdrowie lub radę tłumnie się garnęli, a on wszystkich wodą cudownie leczył, lecz niestety nikogo nie wyleczył. Jak w Binarowej tak i tutaj niektórym osobom, zresztą moralnym, przypisywał ciężkie grzechy, których one nigdy nie popełniły. Jednej kobiecie, którą w swej wszechwiedzy, lubo mylnie, za grzesznicę uznał, powiedział, że ma bardzo wielki grzech, i jeżeli chce, aby jej był odpuszczony, musi do dzieżki na środku izby postawionej wielką świecę wstawić i spalić, co też ta święcie wykonała. Co tu więcej ten prorok fałszywy robił i czego nauczał, dokładnie nie wiem, bo jedno w Wiśniczu krótko bawił, a powtóre ci, którzy u niego rady zasięgali, widząc się być oszukanymi, ze wstydu nie chcą wyznać, co im powiedział. Stanisław Finger spełniwszy w Wiśniczu swą misyę, według jednych udał się do Zakliczyna nad Dunajcem, według drugich do Gorlic, gdzie niezawodnie dalej prowadzić swoje rzemiosło będzie. Jego wybryki w Binarowej i okolicy tamtejszej proboszcz X. Molnar dokładnie opisał w tygodniku *Chata* z d. 20 września Nr. 8; ponieważ zaś to pisemko ludowe nie jest jeszcze tak dalece znane, aby przestroga X. Molnara do powszechnej wiadomości dojść mogła, przeto niniejsze doniesienie przydać się może dla przestrogi łatwowiernych.

— **Nowy Sącz** 23 września.

(*X. Y.*) Z powodu zagrażających chorób zaraźliwych a nawet zaraz bydlęcych ustanawiane bywają kwarantany, wzbraniany napływ ludu na odpusty, jak ostatniemi czasy do Częstochowy i Mogiły. Podczas pojawienia się cholery w r. 1855 wyszły takie rozporządnenie władz w Austryi, a w r. 1866 rząd turecki wstrzymał pochody karawan udających się na święto Koranu do Mekki i Medyny. Ostrożność ta daje się wytłumaczyć, gdyż wielkie zgromadzenie ludzi z różnych, nieraz dalekich stron przybyłych, jest najsposobniejszem do rozniesienia chorób zaraźliwych. Wiadomo, że w niektórych okolicach królestwa kongresowego i Prus panuje już cholera. Magistrat więc tutejszy zważywszy, że do rabina w Nowym Sączu zjeżdżają się z najdalszych nawet stron starozakonni na święto Trąbek, wydał obostrzające przepisy. Zdawało się, że względy sanitarne usprawiedliwiały ten krok, a względy autonomiczne wykonać go pozwalały. Atoli osoby interesowane z pomiędzy tutejszych starozakonnych przedstawiły tę rzecz jakoby zamach na wolność religijną, i udały się do Namiestnictwa ze skargą. Uwierzono tam, że Magistrat w Nowym Sączu prześladuje religię mojżeszową, a lubo w r. 1866 pierwszy wybuch cholery nastąpił w domu rabina i to na własnej jego żonie, a potem słudze, i zaraz rozeszła się stamtąd cholera, tak iż już tego samego dnia zachorowało 12 osób, a z nich 5 umarło, mimo tego zakaz Magistratu został we Lwowie w drodze odwołania się zniesiony.

— We Lwowie przytrzymano w niedzielę w nocy dyurnistę Ignacego H., który dobywszy się do kościoła Franciszkanów wyłudzonym kluczem, wykradł ztamtąd 40 łokci wstążek, dwa lichtarze cynowe i dwa obrusy z ołtarzy.

— Namiestnictwo rozpisało wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej Stryjskiej z miasta Stryja na d. 9 października.

— Nr 324 *Kłosów* zawiera: „Bratanki" powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego" (ciąg dalszy);— „Wanda" (z ryciną);— „Do Redakcyi czasopisma *Kłosy*" przez K. T. — „O komedyi francuskiéj epoki po-Molierowskiéj": prelekcya F. H. Lewestama;— „Włochy" przez Marka Mounier (ciąg dalszy);— „Listy J. I. Kraszewskiego; List przyjaciela młodzieży" przez X.;— „Hadzi Abrek" (poezya z Lermontowa) przez A. K.;— „Rodzina Hohensteinów" romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (ciąg dalszy);— „Szkice Franciszka Kostrzewskiego: „Dzień przyjemności miejskiego gospodarza" (rycina);— „Fryderyk Gerstäcker" (z ryciną);— „Przegląd polityczny";— „Od Redakcyi".

— Nr 39 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Wystawa przemysłowa i rolnicza w Białej";— „Kilka słów z powodu zbliżającej się cholery";— właściwe rubryki handlowe i przemysłowe.

— D. 18 i 19 września padał śnieg w Karkonoskich górach to jest w Riesengebirge w Czechach.

— Z procesu Rocheforta dowiadujemy się niejakich o nim szczegółów. Hrabia Henryk Wiktor Rochefort-Luçay urodził się r. 1830; chodząc do szkół, napisał wiersz na cześć księcia Montpensier, za co otrzymał w darze ołówek w złotej oprawie. Na konkursie „jeux floraux" napisał sonet do Matki Boskiej; potem był urzędnikiem w expedyturze magistratu; w r. 1861 został podinspektorem wydziału sztuk pięknych, a w r. 1863 rozpoczął zawód dramatyczny i dziennikarski i wtedy porzucił urząd. *La Lanterne* przynosiła mu 25,000 franków tygodniowo, a *La Marseillaise*, jak sam wyznaje 20,000 fr. czystego zysku na miesiąc, a w ogóle zarobił na niej 100,000 fr. podczas oblężenia Paryża, *Mot d'ordre* mniej mu przynosił.

— W Ajaccio na Korsyce umarł temi dniami jenerał Tiburce Sebastiani, brat marszałka i ministra francuskiego, licząc lat 85, nieczynny od rewolucyi lutego 1848. Walczył on pod sztandarami Francyi w Hiszpanii, Portugalii, w Rosyi, pod Walerloo, za Burbonów w Grecyi, za Ludwika Filipa pod Antwerpią.

— Telegram doniósł był o zamachu na życie najwyższego sędziego w Kalkucie Normana, który w skutek ran otrzymanych, umarł. Nie jest to jednak najwyższy sędzia, lecz jego zastępca. Zabójca, indyanin, powodowany zemstą za przegranie procesu, ugodził sędziego nożem w brzuch i ramię. Został on schwytany, i chcąc udawać obłąkanego, mówi od rzeczy. Z początku mniemano, że morderstwo to ma cechę polityczną albo religijną, ale zabójca nie jest wahabitą ani nie należy do sekty dusicieli, którzy w Pendżabie grasują.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 25 września pogoda; stan ciepła największy + 12°.8, najmniejszy + 6°.4 R. Barometr idzie zwolna w górę; dnia 27 września o godzinie 6ej rano stan jego był 326.31, termometru + 5°.6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 27 września, Przeniesienie Sgo Stanisława.

TEATR. „*Le style c'est l'homme*", mówi przysłowie francuskie; mybyśmy powiedzieli idąc dalej koleją analogii: „literatura to naród, to społeczeństwo". Kto chce schwycić na uczynku górującą ideę w społeczeństwie jakiem, jego usposobienia, dążności i upodobania, niech bada chwilową jego literaturę, a ujrzy jak w zwierciedle odbite wszelkie odcienia jego ducha i myśli. Autorowie jeżeli chcą, aby ich dzieła nie butwiały na półkach księgarskich, idą w zawody, kto rdzenniej trafi w gust publiczności, kto jaskrawiej wyidealizuje rzeczywistość, a właściwością jest każdego czytelnika, że w tem się utworze literackim najwięcej lubuje, który w obraz ujął własną jego indywidualność ducha i wypowiedział myśli, które on czuł w sobie, lecz może ich sformułować nie umiał. Pierwsze płody ostatniego stulecia, któremi literatura torować sobie zaczęła drogę na przebój do zakamarków całego społeczeństwa, odznaczały się przeidealizowaniem rycerstwa, czynów bohaterskich, poświęceń miłości, stawiając na widowni posągowe postacie cnoty, wielkości, ducha religijnego, bo snać takie było ówczesne usposobienie epoki. Obok tych przesadnych tworów wyobraźni, pojawiały się krytyki obyczajów społecznych, bo jakież społeczeństwo jest bez przywar? Ale w owem karceniu wad, które się już datuje od czasów greckich, była miłość i dążność doprowadzenia do poprawy przez zestawienie antitez. Dopiero od wielkiej rewolucyi francuskiej literatura przeszczepiać się poczęła na pole nagiej rzeczywistości, a każdy dziesiątek lat odtąd olbrzymi wykazywał postęp ku realizmowi, który w naszych czasach doszedł do zenitu.

Mówimy tu głównie o Francyi, jako naczelnej reprezentantce tego rodżaju literatury. Autorowie nowocześni przystrajając zbrodnie i społeczne występki w perłową szatę wyobraźni, mieli zrazu także zapewne na celu wydobywaniem na jaw zatrutych kałów obyczajowych odstraszyć społeczność od złego, ale z czasem formy tej literatury coraz ponętniejszym świeciły blaskiem i apoteozowały prawie występek, zostawiając lekarstwo nań własnemu każdego instynktowi. Złe przedstawione w aureoli bohaterstwa, wywiera ogromny urok na nieświadome umysły; wszak wiadomo, że po ukazaniu się na scenie *Zbójców* Szyllera, dzieci w Niemczech bawiły się w bandytów, zazdroszcząc nieraz sławy teatralnym rycerzom.

Jakież można powziąść wyobrażenie o duchu ludowym w ostatnich latach we Francyi, kiedy „les petits Journaux" paryskie, wyłącznie przeznaczone dla ludu, podawały mu od lat kilku w swych feilletonach powieści p. Ponson du Terrail, stanowiące w osobnych odbiciach przeszło 30 tomów, powieści, w których

zbrodnia nacechowana jest takim urokiem rozumu, przebiegłości i bohaterstwa, że główny działacz Rocombole wydaje się w nich jeniuszem jakby namaszczonym przez Opatrzność. Kto wie, czy nie służyły one za wzór dla petrolejczyków, dla katów mordujących niewinnych zakładników.

Lecz jeżeli powieść wpływać może na wynaturzenie obyczajów i oswojenie z występkiem, to stokroć jeszcze więcej przyczynia się do tego teatr, gdzie słowo odbija się w tysiącach uszu, oszczędzając publiczności nawet pracy czytania.

Teatra paryskie mianowicie te, do których lud uczęszczał, wzięły sobie od pewnego czasu za zadanie podawać truciznę w cukierkach. Forma stawała się coraz ponętniejszą, jad coraz zgubniejszy — mianowicie dla tak wrażliwej publiczności, jak paryska.

Jak duch szybko przeobrażał się w utworach scenicznych francuskich, coraz bardziej skrzydła swe zanurzając w kale, dość jest porównać repertoary teatrów paryskich przed ćwierć wiekiem i dzisiaj, a raczej przed wielką wojną prusko-francuską i wojną domową.

Porównania tego dostarczyć nam mogą dwie sztuki przełożone z francuskiego, które w bieżącym tygodniu odegrane były na scenie naszej.

Chcemy tu mówić o komedyi w 2ch aktach pp. Dumanoir i Lafargue: *Zubożały Pan* i 5-aktowym dramacie Dumasa (syna): *Dama z Kamelią.* Pierwsza z nich datująca się z nieco dawniejszych czasów, jest sobie po prostu obrazkiem poczciwej tendencyi, skreślonym bez wielkiego talentu, bez ogni bengalskich dowcipu, bez zadziwiających efektów. Ale podstawą jej jest obok karykatury przywar, a raczej słabostek, uczucie szlachetne, oddające każdemu sprawiedliwość. Ów magnat zubożały, którego dziś przystrojonoby w arlekińską maskę śmieszności, z dodatkiem całego brzemienia występków a może i zbrodni, jest tam przedstawiony jako człowiek delikatnych uczuć, pełen rezygnacyi, zgadzający się z losem i pracą zarabiający na niedostateczne utrzymanie, aby tylko nikomu nie być ciężarem. Córka jego idąc za wzorem ojca, pokonywa nawet najżywsze uczucie rozpaczy za postradaną miłością; a oboje cnotliwe swoje zamiary zarabiania na chleb pracą tają nawzajem przed sobą, aby tym sposobem oszczędzić sobie wzajemnej przykrości. Nic w tej komedyi nie razi, nic nie obraża uczucia niewinności i mimo niedostatków w układzie, zostawia po sobie bardzo miłe wrażenie. Jest to jakby łagodny promień jesiennego słońca, który grzeje a nie dopieka.

Z późniejszej, chociaż nie z ostatniej jeszcze epoki pochodzący dramat *Dama z Kamelią,* jakże duchem swym jest odmiennym od wspomnionej komedyi! Tu jaskrawość zepsucia obyczajów posunięta do panującej potęgi, tu występek narzuca się z cyniczną dumą, nic nie ukrywając w półcieniu, sama nawet bohaterka dramatu Henrieta Gauthier po chwilowej walce z szlachetniejszem uczuciem rzuca się na nowo w wir sprośnego życia. Ta dążność usprawiedliwiania a nawet apoteozowania zdrożności nie jest przedmiotem tego jedynie dramatu, możnaby cały ich szereg wyliczyć; co zapewne nie przyczyniało się do poprawy obyczajów rzucając pewne światło uroku na najohydniejsze zepsucie. „Dama z Kamelią" jest jeszcze bardzo przyzwoitym utworem w porównaniu z innemi, które się w ostatnich czasach jak z rogu obfitości sypały. Czyż tak silne dozy „assafoetidy" nie mogły zepsuć smaku publiczności i zwiększyć grasującej choroby? Wypadki odpowiedziały na to ostatecznie.

W komedyi *Zubożały pan* główne role przypadły pannie E. Baumanownej, p. Ekerowej oraz pp. Fiszeszerowi, Zamojskiemu i Webersfeldowi. Pomimo, że role starannie były odegrane, brakło margrabiemu de la Fresnay dystynkcyi, która nawet w największym upadku, pod łachmanami znamionuje ludzi wielkiego świata. Gra p. Ekerowej w roli p. Godard była wyborną, odpowiadając specyalności artystki.

W „Damie z Kamelią" p. Parżnicka (Henrieta Gauthier) grając ciągle z odpowiedniem przejęciem się rolą, miała kilka chwil znakomitej artystycznej potęgi. Pan Ładnowski (Armand Duval) współzawodniczył dobrą grą z bohaterką dramatu, z którą go rola jego nieustannie stawiała w zetknięciu.

W ciągu ubiegłego tygodnia odegrano prócz tego ulubioną operetkę *Paziowie królowej Marysieńki,* w której w roli Aliny występowała pani Dworzak, znana już gdzieindziej z pięknego swego głosu; komedyę 1aktową *Na nerwowe panie*, komiczne operetki: *Wesele przy latarniach* i *Piękna Galetea*, w której p. Siedlecki dobrze odegrał rolę Błażeja, oraz komedyę jednoaktową: *Posażna Jedynaczka* i *Miłość i botanika* przez pannę F. G.

Z wyliczonych tu produkcyj jedna tylko 1-aktowa komedya *Miłość i botanika* była nowością na scenie. Jesto obrazek zręcznie osnuty na tle życia małżeńskiego. Mąż oddany botanice zaniedbuje żonę, która zamyka się w swym pokoju i odczytuje listy, będące jedyną jej pociechą w samotności. Siostrzenica jej mająca narzeczonego, odmawia mu ręki, oddawszy jak mówi serce komu innemu, którego tai nazwisko. Wuj pragnący tego związku naciera na nią i dowiaduje się że się kocha w nieznanym autorze listów, które ciotka jej tajemnie przechowuje i bardzo często czyta. Ztąd naturalnie budzi się w mężu zazdrość rozbrojona dopiero przekonaniem się, że to są listy, które on sam pisywał starając się o rękę żony. Niewinny ten obrazek niepotrzebnie splątany jest z anachronicznym epizodem podejrzenia dwojga służących, że pan ich: botanik — jest czarownikiem.

Role Stanisława w powyższej komedyi oddał p. Ładnowski z zwykłym sobie talentem, rolę Jadwigi p. Wolska, a rolę Maryni z wdziękiem panna E. Baumanowna. P. Nowakowski w roli Władysława nie był w swej specyalności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie Izby handlowo-przemysłowej z targu na Kleparzu i Baranie.

Kraków 26 września. Wczoraj z powodu świąt starozakonnych nie było żadnego dowozu, a tem samem i targu na granicy Kongresówki.

W upłyniony zaś czwartek, dowóz zboża na komorę Baran był dość znaczny, ceny niektórych gatunków a szczególniej żyta podniosły się, które płacono po 32 złp., jęczmień był także więcej poszukiwazy, a i owies znajdował więcej pokupu.

Targ dzisiejszy na Kleparzu bardzo słaby, dowóz zboża nie wielki. Główną przyczyną tego było wczorajsze święto starozakonnych. Z obcych kupców zaledwo paru pokazało się na targu. Ceny zboża prawie żadnej nie uległy u nas zmianie, gdy przeciwnie nie tylko w Węgrzech, ale i za granicą, ceny ciągle idą w górę, zkąd donoszą, że zbiory w 1871 r., jak dzisiaj już jest wiadomem, do najgorszych w przecięciu 10ciu lat należą. Niemieckie prowincye sprowadzają dużo pszenicy z Węgier, której cena do 13 złr. dochodzi, a nawet takowe i przewyższa. U nas płacono za pszenicę od 10 do 11.80, żyto od 7 do 8.20, jęczmień od 5·60 do 7, owies od 3·40 do 3·75 złr. Innych produktów na dzisiejszy targ nie dowieziono.

Namiestnictwo ogłasza pod dniem 21 i 22 b. m., iż z powodu sprawdzenia księgosuszu w kwarantannie w Husiatynie i w zakładzie kontumacyjnym w Podwołoczyskach, zakłady te zostają aż do dalszego postanowienia zamknięte dla przypędzanego z Rosyi bydła.

Kasy pożyczkowe i oszczędności dla włościan zaprowadzone zostały w Królestwie Kongresowem przy pomocy funduszów udzielonych przez rząd, lub z własnych funduszów gminnych.

Na początku b. r. było w Kongresówca Kas takich 311, z których 225 zostało otwartych z kapitału udzielonego przez rząd w wysokości 166.560 rubli, a 56 kas założono z funduszów gminnych, do czego służył kapitał w ilości 33.217 rubli.

W gubernii Warszawskiej kas pożyczkowych jest 39 założonych przez rząd z kapitałem zakładowym 25.619 r., oraz 5 kas założonych przy pomocy środków gminnych z kapitałem zakładowym 2.200 r., czyli ogółem 44 kasy z kapitałem 27.819 rubli co daje przecięciowo 632 ruble na jednę kasę.

W przeciągu pierwszych czterech miesięcy b. r. kasy pożyczkowe w gubernii Warszawskiej wypożyczyły 86.863 r. a zwrócono pożyczek za 35.322 ruble. Wszystkich pożyczek dano 3.436 czyli średnio 25 rubli na jednę pożyczkę. Obrót wszystkich kas w gub. Warszawskiej wynosił 97.282 ruble, a wysokość depozytów doszła do 28.524 rubli.

Do końca sierpnia b. r. ustał księgosusz w Stanisławicach w powiecie bocheńskim; wybuchł zaś w Krakowie i Węgrzcach w powiecie krakowskim, w Oświęcimie pow. Biała, w Gusztyniu, i Dębówce w powiecie borszczowskim i w Gajach Smoleńskich w powiecie brodzkim.

W tych 6 miejscowościach z ilości 892 sztuk bydła rogatego w 10 zagrodach odpadło 5 sztuk a ubito 20 sztuk. Oprócz tego ubito 99 sztuk o zarazę podejrzanych.

Wieliczka 21 września. Pszenica 5·88, żyto 4·12, jęczmień 4·—, owies 1·63, groch 5·25, ziemniaki 1·60, siano —·80, słoma —·60.

Bochnia 21 września. Pszenica 5·10, żyto 4·20, jęczmień 2·85, owies 1·65, groch 5·25, ziemniaki 1·60, bób 4·25, siano 1·20, konicz 1·40, słoma —·75 cent drzewo twarde 12·75, miękie 10·50, mas okowita 1·— funt masła —·50.

Żywiec 20 września. Pszenica 6·50, żyto 4·50, jęczmień 3·20, owies 2·50, groch 5·25, bób 4·80, tatarka 6·50, proso 7·—, kukurydza 4·35, ziemniaki 2·—, konicz 1·50, siano 1·20, słoma 1·40, drzewo twarde 7.—, miękie 5·80, mas okowity —·80, masła 1·20.

Biała 23 września. Pszenica 5·40, żyto 4·10, jęczmień 2·80, owies 1·65, groch 6·—, bób 6·20, kukurudza 6·10, soczewica 8·—, proso 7· tatarka 3·80, koniczyna 28·—, siano 1·30, słoma 1·20, konicz 1·60, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, ziemniaki 2·—.

Rzeszów 21 września. Pszenica 5·25, żyto 3·90, jęczmień 3·10, owies 1·70, groch 4·75, fasola 5·75, tatarka 2·90, proso 3·25, ziemniaki 1·92, rzepak 15·—, siano —·85, słoma 1·45, drzewo twarde 13·—, miękkie 9·—, okowita —·74, funt mięsa —·17, masła —·45, kopa jaj 1·30.

Gorlice 21 września. Pszenica od 6·— do 6·40, żyto od 4·10 do 4·20, jęczmień od 3·10 do 3·20, owies 1·20 do 1·30, funt mięsa 15 cent.

Przyjechali do Krakowa od 22go do 24go września.

HOTEL SASKI: Zofia Grabowska z Warszawy, Leon Modzelewski z żoną właściciel dóbr z Wiednia, Franciszek Łubieński właściciel dóbr z Wielkiej Kazimierzy, Aleksander Bzowski właśc. dóbr z Racławic, Zygmunt Tyszecki z matką z Krynicy, Jan Karśnicki właściciel dóbr z Kongresówki, Józef Jelski z gub. grodzińskiej, Roman Woltanowski z Warszawy.

HOTEL POLLERA: W. Żeliński właśc. dóbr z Galicyi, F. Wolf z Mysłowic, M. Lord z Galicyi, F. Polak z Pragi, Staniszewski z Radomia, K. Czerny z Rosyi, S. Jaworski z Kongresówki, M. Szymanowski wł. dóbr z Słociny, Klemens kapitan ze Lwowa, H. Dołkowski z Kent, L. Westenholz z Dąbrowy, F. Sandecka z Kongresówki, L. Kwieciński z Warszawy, E. Szotola kupiec z Wiednia, prof. Sławicki z Bielska, A. Gastein z Pragi, A. Komar właś. dóbr z Podola, C. Bikel kupiec z Moguncyi, L. Jeziorowski z Kongresówki, K. Majewski właś. dóbr z Malkowic, S. Dobrzański z Poznania, W. Weinberger kupiec z Węgier, T. Woleński ze Lwowa, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, hr. Starzyński właśc. dóbr ze Lwowa, M. Mincer kupiec z Gliwic, L. Strasburger wł. dóbr z Kongresówki, S. Pawłowski i L. Sianożeńska z Mińska.

HOTEL ROSYJSKI: Romuald Świeżawski wł. dóbr z Kongresówki, Antoni Broniewski właś. dóbr z Galicyi, L. Gogolewski z Kongresówki, Henryk Łobocki z Kongresówki, Karol Fischer kupiec z Wiednia, Onufry Turkułł właśc. dóbr z Galicyi, Antoni Klimkiewicz z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 25 września.

Posady: Woźnego w sądzie pow. w Lesku (300 zł.), podania do 20 października.— Poborcy podatkowgo 2ej klasy (1100 zł.), ewentualnie poborcy podatkowego 3ej klasy, lub dwóch kontrolorów podatkowych 1ej, 2ej i 3ej klasy i kilku oficyałów podatkowych 1ej, 2ej i 3ej klasy w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu. Warunek znajomość języka polskiego, podania w trzech tygodniach.— Dozorcy więźniów w sądzie obw. w Złoczowie (300 zł.), podania do dni 14tu.

Licytacye: D. 10 i 27 paźdz., w sądzie pow. w Kętach licytacya celem dostawy żywności dla więźniów.— Dnia 12 paźdz. w sądzie pow. w Krośnie podobna licytacya.— D. 9 listopada i 7go grudnia w sądzie pow. w Nadworny przymusowa sprzedaż realności N. 273.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Brodach spadkobierców Zallera Krämer o zaintabulowaniu Berila i Sime Schubertów, oraz Racheli Bäkerman i Majera Kutzera za własycicieli realn. N. 231 w Brodach.— Sąd kraj. lwowski Oswalda Amstera o nakazie zapłaty Zygm. Medweckiemu 70 zł.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadaczy obligacyj indem. okręgu krak. Nra 8787, 12269, 11742, 6843, 12008, 10699 każda na 100 zł.— Dyrekcya skarbu w Tarnopolu właściciela pary koni z wozem, 423 ½ funt. tabaki rosyjskiej i innych drobiazgów, odebranych osobom o przemytnictwo podejrzanym koło Kierniczek. — Sąd obwod. w Złoczowie Dra Józefa Lachoty lub jego spadkobierców celem usprawiedliwienia prenotacyi 1248 zł. ciążących na realn. N. 50 w Złoczowie.

Nadesłane.

Pan Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu.

Zamawiając ostatni raz proszek Korneuburgski, doniosłem panu, że tutaj pomiędzy młodem bydłem corocznie przy zmianie paszy występuje zaraźliwa choroba, która przy szybkim przebiegu największą część stada niszczy. Przeciw tej chorobie kazałem używać pańskiego proszku dla bydła, ażeby dokładnie oznaczyć skutki, robiłem odosobnione próby. Mianowicie 100 cielętom przed wypędzeniem na pastwisko, zadawano przez jakiś czas Korneuburskiego proszku dla bydła, zmięszanego z otrębami i potem puszczono ich na paszę; drugie 100 cieląt, którym wcale nie zadawano Korneuburskiego proszku dla bydła pędzono także na to samo pastwisko, jednak osobno i po krótkim czasie 70 sztuk z tych ostatnich dostało zarazy i zdechło, gdy tymczasem z pierwszych 100 sztuk, którym zadawano Korneuburskiego proszku dla bydła tylko 15 sztuk zasłabło.

Gdy obydwa stada cieląt pasły się na jednem i temsamem pastwisku i wystawione były na te same wpływy, przeto widocznem jest, że szczęśliwie osiągnięty rezultat u pierwszego stada, jedynie tylko zadawaniu Korneuburskich proszków dla bydła zawdzięczyć można. Ponieważ fakt ten głośnym się stał w tej okolicy i u właścicieli większych stad zrobił wrażenie, nie ulega wątpliwości, że pańskie proszki dla bydła w Brazylii ogólnie się rozpowszechnią.

Rio de Janeiro (Brazylia) 2 sierpnia 1871.

C. Otto Halfeld.

Nadesłane.

Delikatny środek lekarski *Revalesciere du Barry* usuwa wszystkie choroby, na które nie pomagają lekarstwa a mianowicie: cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, szum w uszach, nudności i wymioty nawet w ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach.

Świadectwo Nr 68,471.

Prunetto (pod Mondovi) d. 26 października 1869.

Wielmożny Panie! Mogę Pana zapewnić, że od czasu, kiedy używam cudownej Revalesciery du Barry, t. j. od 2 lat, nie czuję już dolegliwości wieku, ani ciężaru 84 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój jest tak dobry, że nie potrzebuję okularów; żołądek mój nabrał siły, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Słowem, czuję się odmłodnionym; miewam kazania, spowiadam, odwiedzam chorych odbywam dość dalekie wycieczki pieszo, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć Proszę Pana ogłosić to moje pismo, gdzie i kiedy zechcesz.

Z uszanowaniem *Piotr Castelli,* bakałarz św. teologii proboszcz w Prunetto, powiat Mondovi.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 funt 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 30 złr., 24 f. 36 złr. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 c. w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu Wallfischgasse N. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wildta i *Józef Trauczyński* aptekarz pod „Gwiazdą"; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; w Czerniowcach Schnirch; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berno 25 września. Skopalik uzasadnia wniosek o założenie koszar jazdy na prowincyi, a Dr Fanderlik wniosek o uregulowanie stosunków prawnych stowarzyszeń polegających na pomocy wzajemnej. Przyszłe posiedzenie we środę.

Gradec 25 września. Deputowany Dr Sirnec uzasadnia wniosek petycyi do ministerstwa sprawiedliwości o zmianę przepisów karnych celem obrony własności. Brak bezpieczeństwa w kraju jest nadzwyczajnym, a szczególna surowość przeciw złoczyńcom konieczną. Pokrzywdzonemu przyznać należy stanowisko prokuratora. Dr Dominikus wnosi polepszenie ksiąg gruntowych. Z powodu nałożenia 15% podatku gminnego na m. Eisenerz, podnosi baron Zschok, że główna huta w Eisenerz ciągle jeszcze opłaca podatek w Wiedniu, a nie w siedzibie swego przemysłu; w skutek tego ubożeje wiele gmin wiejskich. Do obrad nad tą sprawą wybrano osobny wydział prawniczy.

Innsbruck 25 września. 39 petycyj stowarzyszeń patryotycznych i gmin o pozostawienie Jezuitów na wydziale teologicznym, oraz inne przedłożenia w prawach szkolnych przydzielono osobnej komisyi.

Monachium 24 września. Na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu publicznem starokatolików mówili Reinkens, Stumpf, Tangermann i Michelis. Z powodu spóźnionej pory dnia odczytanie programu katolickiego nie mogło nastąpić (a zatem nie było czasu do odczytania najważniejszego aktu. *Red.*). Schulte po okrzyku na cześć Döllingera składa przewodnictwo napowrót w ręce naczelnego prokuratora Wolffa. Ten zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć króla Ludwika. Podczas rozpraw nadeszły liczne telegramy z przychyleniem się i życzeniami.

Monachium 25 września. Wczorajsze ostatnie posiedzenie starokatolików w pałacu wystawy liczyło 20.000 obecnych. Uchwalono na niem adres do parlamentu niemieckiego o wydalenie Jezuitów.

Paryż 24 września. *Siècle* zapewnia, że komisya nieustająca zgromadzenia narodowego jutro zbierze się w Wersalu. Wszystkie dzienniki donoszą, że rząd przysposabia wypłatę czwartego półmiliarda kontrybucyi wojskowej. *Moniteur* mówi: Jeżeli operacya ta powiedzie się, ewakuacya sześciu departamentów nie będzie odwlekaną, a gabinet berliński znajdzie się w konieczności ofiarowania innych korzyści na przypadek, gdyby upierał się przy żądaniu uwzględnienia wyrobów alzackich.

Paryż 24 września. Prefekt departamentu Sekwany zapowiada, że miasto Paryż spłaci w październiku bankowi francuskiemu 100 milionów, i połowę swojej pożyczki.

Paryż 25 września. *Journal officiel* pisze: *Opinione* utrzymuje, że poseł francuski przy Papieżu ściągnął na siebie niezadowolenie swojego rządu, i że hr. Choiseul poseł we Florencyi zostanie zastąpiony kim innym; obie te wiadomości są zupełnie mylne.

Paryż 25 września. Komisya zgromadzenia narodowego zwołaną na dziś została w sprawie traktatu handlowego z Alzacyą.

Rzym 24 września. Rozdany właśnie deputowanym budżet stanowczy na r. 1871 wykazuje 1,397.030.000 fr. dochodów, 1,558,042,000 fr. wydatków, a przeto domniemany niedobór wyniesie 161,012,000 fr. W budżecie tymczasowym wykazane były dochody na 1,200,284.000, rozchody na 1,223,872,000 fr., tak iż niedobór wynosiłby 23,588,000 fr. Wypada jeszcze nadmienić, że tak w tymczasowym jak i w stanowczym budżecie na r. 1871 wchodzą jako dochód 106½ milionów fr. (pożyczka bankowa i renta), z czego przypada 31½ milionów na koleje skarbowe, a 75 milionów na umorzenie, tak iż rzeczywiście niedobór r. 1871 wyniesie 267,512,000 fr. — W Sardynii i Sycylii z powodu rozbojów zażądano posiłków wojskowych.— Według *Temps* król otrzymał temi dniami list własnoręczny (?) od Papieża z żądaniem skłonienia rządu, aby ten zaniechał wnieść w Izbie ustawę o zniesieniu korporacyj religijnych w mieście Rzymie. Ten sam dziennik utrzymuje, że Ulisses Barbolani przeznaczony jest na posła przy rządzie francuskim, Nigra zaś obejmie posadę poselską w Londynie.

Rzym 24 września. Król ma tu przybyć w końcu października na dłuższy pobyt zimowy. W przyszłym tygodniu rozstrzygniętą będzie kwestya otwarcia parlamentu i kwestya zniesienia zakonów w Rzymie.

Florencya 25 września. *Opinione* zaprzecza, aby między Francyą a Włochami toczyły się układy o ustanowienie listy cywilnej dla Papieża, i dodaje, że listę tę naznaczyła ustawa o rękojmiach.

Petersburg 24 września. Według sprawozdania ministra skarbu, w r. 1870 umorzono 15 milionów rubli długu publicznego. Koleje żelazne wymagały tylko 9 milionów na pokrycie poręczenia skarbowego, zamiast oznaczonych 29 milionów.

Belgrad 25 września. Ministeryum wojny zarządziło, iż od 28go bm. przez tydzień w 17 obozach odbywać będzie milicya krajowa ćwiczenia brygadami. Nauczyciele i urzędnicy sądowi zostali także powołani do służby.

Konstantynopol 24 września. W miejsce Feizi beja, Ahmet bej, brat w. wezyra, mianowany jest dyrektorem telegrafów.

Korespondent nasz ze Lwowa donosi nam o treści adresu według projektu komisyi adresowej. Dowiadujemy się w samej rzeczy, iż komisya pracę redakcyjną szybko posunęła, a winszujemy jej tego pośpiechu. O ile wiemy, wybrała nawet podkomitet z trzech członków dla zredagowania projektu adresu. Projekt ten miał być już wczoraj wieczór na zebraniu koła poselskiego przedłożonym. Według tego, co nam wiadomo, projekt zawiera wszystko, co naszem zdaniem zdrowa polityka w tej chwili wypowiedzieć winna była w takim akcie. Nie wątpiliśmy ani chwili, że adres wypadnie wybornie, co nie przeszkadza, iż nie widzieliśmy koniecznej jego potrzeby.

Zjazd monachijski skończył się, uchwaliwszy program podany przez nas w niedzielnym numerze. Program ten był jednak uchwalony na tajnym „konsystorzu" tego zgromadzenia, na publicznem zaś zebraniu w pałacu szklannym nie był nawet odczytany. Mimo tego publiczność wyszła z pałacu wystawy, jak twierdzą, zadowolona, bo też dopięto co zamierzono; nie szło bowiem o ustalenie czegoś pozytywnego, lecz tylko o protestacyę przeciw temu co istnieje. Ci co zaprzeczali prawa synodowi biskupów z całego świata, orzekania o artykułach wiary, przyznali prawo stanowienia o wierze i jej dogmatycznych zasadach zgromadzeniu urzędników, adwokatów i profesorów, a zostawili moc dalszą decydowania komitetowi, któremu przewodniczy naczelny prokurator sądowy. Już teraz przestajemy się dziwić, że w Petersburgu jenerał przewodniczy obradom synodu.

Profesor X. Dittrich w Braunsbergu, który był jedną z głównych przyczyn sporu o szkołę tamże między rządem pruskim a biskupem Warmińskim i nie uznawał uchwał soboru powszechnego, oświadczył, iż poddaje się takowym.

Król duński odwiedził cesarza Wilhelma w Baden-Baden. Pierwszy to otwarty krok pojednawczy, mimo niezałatwienia sprawy północnego Szlezwiku, którą uważać można już za przepadłą. Ale też po klęskach Francyi a usunięciu się Anglii od spraw stałego lądu, muszą drobne państwa starać się o przychylność Prus, jako jedynego mocarstwa mającego moc i siłę rozstrzygania kwestyj europejskich.

Ucichły już pogłoski o zbliżeniu się Rosyi do Francyi, które żywione było mniemanym zjazdem Gorczakowa z Thiersem i odwiedzinami w Cherbourgu floty rosyjskiej wiozącej jednego cesarzewicza do Ameryki. Zjazd nie nastąpił, choć kanclerz rosyjski bawi w Szwajcaryi, a flota zawinęła do angielskiego portu. Znów inna pogłoska o zbliżeniu się Włoch do Prus znalazła poniekąd antidotum w przyjacielskich oświadczeniach ministra francuskiego Rémusata na obchodzie otwarcia tunelu przez górę Cenis. Ale też niepewność sytuacyi rodzi takie pogłoski, czerpane nie z faktów, lecz z ducha kombinacyi.

Rząd pruski robi już przygotowania do uzupełnienia uzbrojeń Lotaryngii i Alzacyi, tak, aby te mogły być użytemi na obronę nowo zabranych prowincyj. Kontrybucya francuska dostarczy na ten wydatek pieniędzy. Mianowicie Metz i Strassburg zostaną znacznie wzmocnione, gdyż, jak Niemcy twierdzą, fortyfikacye Metzu nie były wykończone. Oprócz tego w południowej Alzacyi założony będzie obóz fortyfikowany na drodze między Belfortem a Mülhuzą.

Według *La Patrie*, wojska niemieckie zajmować będą odtąd departamenta: Marne w 13,362 żołnierzy, Ardennes 9,875 żołnierzy, Meurthe 9,281, Vosges 5,734, Meuse 5,074, Haute Marne 1,908 i okrąg Belfort 4,964; razem 49,931 ludzi i 12,239 koni. Mieszkańcy obowiązani będą dostarczać jedynie kwater, wojsko niemieckie samo żywić się będzie z funduszów dostarczanych ze skarbu francuskiego co dwa tygodnie.

Komisya nieustająca zgromadzenia narodowego w Wersalu, niby coś podobnego do Wydziału krajowego we Lwowie, bo mająca zastępować reprezentacyę narodu podczas jej feryj, zwołaną została pierwszy raz w nagłej potrzebie. Idzie bowiem o zmiany traktatu cłowego tyczącego się Alzacyi, na które rząd pruski nie przystał. Ponieważ zgromadzenie narodowe zmieniło projekt ułożony za porozumieniem się z Prusami, przeto komisya nieustająca postawioną jest w trudnych okolicznościach: albo musi unieważnić uchwały zgromadzenia, którego jest sama cząstką a do czego nie posiada umocowania, albo narazić się na zaniechanie traktatu a tem samem ewakuacyi.

Dzienniki francuskie i niemieckie niemało jeszcze zajmują się niedawną przeszłością, która dla nas ma tylko historyczną wagę. Wszelako zdarzają się niekiedy okoliczności, które wiążą tę przeszłość z obecnością. I tak niedawno ogłosił *Figaro* paryski list byłego posła francuskiego w Sztutgardzie p. St. Vallier, który wbrew temu, co dawniej twierdził, oświadcza, że podzielał zdanie ks. Gramonta, że Niemcy południowe staną przeciw Prusom. List ten miał być przez ks. Gramonta udzielony do druku. Na to odpowiada ówczesny minister wirtemberski Varnbüller, iż St. Vallier wiedział od niego w lipcu r. z., iż Niemcy południowe, a przedewszystkiem Wirtembergia, wystąpią przeciw Francyi. Tymczasem St. Vallier oznajmia, że list mu przypisywany jest zmyślony. Z tego się pokazuje, że Gramont albo był w błąd wprowadzony podrobionemi listami, albo łudził niemi Cesarza, zapewniając, że Niemcy południowe wystąpią przeciw Prusom.

W téj chwili dochodzi nas projekt do adresu przez komisyę adresową ułożony:

Najjaśniejszy Panie!

W chwili tak ważnéj dla spraw wewnętrznych monarchii i dla kraju naszego, Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, sądzi, że dopełni tylko swego obowiązku, jeśli pospieszy złożyć u stóp tronu Waszéj Cesarskiéj i Królewskiéj Apostolskiéj Mości wyraz swoich wiernych uczuć i rzetelnych przekonań.

Przedewszystkiem pozwól N. Panie, żebyśmy Ci najgłębsze zanieśli dzięki za liczne dowody łaski Twojéj monarszéj i życzliwości dla naszego kraju.

Wspaniałomyślne rozporządzenia Waszéj Cesarskiéj i Królewskiéj Mości o utworzeniu Akademii umiejętności w Krakowie i przywróceniu praw należnych językom krajowym w wyższych zakładach naukowych, przejęły radością mieszkańców téj ziemi. Instytuta te duchem ojczystym ożywione, staną się niewątpliwie silną dźwignią oświaty i wszechstronnego narodowego rozwoju.

W powołaniu jednego z ziomków naszych zaufaniem kraju zaszczyconego do rady Korony dla straży i opieki praw naszych, radzibyśmy witali zapowiedź jednéj z instytucyj dla samorządu naszego niezbędnych.

Rząd Twój N. Panie w myśl przyrzeczenia zawartego w Najwyższem piśmie z dnia 15 sierpnia 1870 r. poczynił w Radzie państwa wnioski odnoszące się do konstytucyjnego stanowiska kraju naszego w monarchii. Cenimy wysoko ważność tych wniosków jako pierwszego kroku do uczynienia zadość żądaniom kraju, i jako czynem okazaną gotowość do wejścia na drogę porozumienia. Cenimy w nich także uznanie, że nałożone Galicyi ustawami zasadniczemi z roku 1867 warunki politycznego bytu nie odpowiadają historycznéj naszéj przeszłości, ani naszym odrębnym stosunkom i potrzebom.

Wszelako Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem, poczytuje za swój obowiązek wypowiedzieć z głębi sumiennego swego przekonania, że pomienione wnioski rządowe nie wystarczają, i że objęty niemi wymiar samorządu nie mógłby zaspokoić istotnych potrzeb i upragnionych naszych żądań.

Nie wątpimy też, że nakreślone pod naciskiem nieprzyjaznych okoliczności ciasne tych wniosków granice, rozszerzone będą do właściwej miary wobec jawnej teraźniejszego rządu dążności do pogodzenia interesów poszczególnych części państwa z dobrem jego całości.

Co do naszego kraju, uchwała sejmowa z dnia 24 września 1868 r. zawiera istotną podstawę do zaprowadzenia skutecznego i niezbędnego nam samorządu bez nadwerężenia całości i sił monarchii.

Raczyłeś N. Panie objawić Najwyższą wolę, ażeby stosunki krajów i narodów w skład państwa Twojego wchodzących urządzone zostały w duchu zgody i wszechstronnego zadośćuczynienia słusznym Twych ludów żądaniom, a rząd do steru spraw przez Ciebie powołany urzeczywistnienie tej wzniosłej myśli wziął sobie za pierwsze i najważniejsze zadanie.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem poczytywał zawsze uznanie praw indywidualności prawno-politycznych i ich samorząd za niezbędny warunek powodzenia i potęgi monarchii. W spełnieniu zadania tego rząd Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości liczyć może na szczere i zupełne poparcie nasze, spodziewamy się zaś i ufamy, że przeobrażenie w tym kierunku obecnie rozpoczęte, przyczyni się do utrwalenia swobód konstytucyjnych i do ubezpieczenia prawdziwej wolności.

Przekonani o Twojej Najmiłościwszy Panie dla nas łaskawości i opiece monarszej, oczekujemy dalszych wypadków z dobrą otuchą, prosząc Boga, aby Waszą Ces. i Król. Mość strzedz i ochraniać raczy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Londyn 25 września. W sobotę daną była uczta na cześć oficerów, którzy brali udział w ćwiczeniach pod Aldershott. Jenerał Blumenthal (pruski) był obecnym. Mowy miane przy tej uczcie nic nie zawierały uwagi godnego.— Zapewne przyjdzie w tym tygodniu do ugody między fabrykantami a czeladzią w Newcastle.— *Standard* pisze, iż Thiers gotów spłacić czwarty półmiliard.

Kursa. Wiedeń 26go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·65.— Zjedn. dług państwa w srebrze 68·90. — Losy z r. 1860 99·20.— Akcye banku 770. — Akcye kredytowe 293.—. — Londyn 119·25. — Srebro 120 —.— Dukat 5·73. — Lombardy 192·80. — Losy z roku 1864 137·50. — Akcye franco-austr. 121·30. — Napoleony 9·54. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 259·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 171·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 161·75.— — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 117·— — Akcye banku jenerąl. 88·—.— Renta w srebrze 69·—. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·—. Akcye anglo.-banku — ·— Akcye kol. rządow. — ·— — Akcye kol. siedm. —· —. — Akcye kol. Rudolfa —· —. — Akc. kol. Pardubic. —· —. — Akcye kol. północ. —·—.—. Tramway —· —. — Akcye banku budowy —·——. Akcye kol. wschod. —·—. — Akcye kolei Alföld. —·—. — Akcye banku anglo-węgiersk —·—.— Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Antoni Kłobukowski.

Dr Zdzisław Nieszkowski
zamieszkały w Tarnowie,

po powrocie z wód ordynuje codziennie od godziny 9—10 rano i od godziny 2—4 po południu.

Od 10 Października zamieszka przy ulicy Podwale w domu pani *Łukaszewskiej*, Nr. 159. (1404-1-3)

Część gruntów dworskich

wsi **Węgrzynowic**, o półtory mili od Krakowa oddalonej, będzie **rozsprzedaną** z wolnej ręki na pomniejsze osady po **18** morgów w jednym kawałku i około **2** morgi łąki.

Szczegółowych wiadomości w tym przedmiocie można powziąść w Biurze Wgo Dra *Ferdynanda Wilkosza*, adwokata w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 205 na Iszem piętrze.

Zamiar cząstkowej rozprzedaży nie przeszkadza jednakże pozbyciu w rękę jednego nabywcy całego obszaru gruntów wraz z budynkami dworskiemi i propinacyą. (1220-4-6)

Listy frankowane do Zarządu wsi Węgrzynowic przyjmuje w Krakowie hotel Pollera.



Lilionesa

usuwa w 14 dniach wszelkie **nieczystości skóry**, piegi, plamy żółciowe, wysypki, liszaje, żółtość skóry, czerwoność nosa i skrofuliczną ostrość. Zaręczenie. (1197-3-9)

Cui	**Ból zębów**	Bacz
fidas	ustaje tylko przez **Feytonę!**	wierzyć
vide!	W Krakowie w aptece *E. Stockmara.*	komu!

BANDAŻE
Elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44, który otrzymał przywilej wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1049-11-)

A. RIX
w Wiedniu, Praterstrasse 16,

ofiaruje swym Szanownym odbiorcom i na łaskawe listowne zlecenia rozsyła starannie wybrane następujące:

nader tanie towary.

Za 50 cent. tylko:

12 sztuk prawdz. mydełek migdałowych; piękne skurzane portmonaie, podszyte skurą i z pewnem zamknięciem; prawdziwą piankową cygarniczkę z bursztynem i rzeźbą; pyszne album fotograficzne; 1 wytwornie wyrzynane ramki na fotografią, kompletne ze szkłem; napoleońską rączkę do pióra, aby nie maczając pióra bez przerwy pisać; za 50 c. tylko: 2 piękne lichtarze z przyrządem do ognia; turecka fajka z cybuchem; zegarek kieszonkowy z odskakującem zamknięciem, z łańcuszkiem i futerałem; prawdziwa juchtowa cygarniczka z książeczką na notatki.

Za jeden złr. tylko:

para pięknych wiedeńskich lichtarzy stołowych, 9 cali wysokich, z wielkiemi figurami; 6 wielkich łyżek stołowych z sześcioma łyżeczkami do kawy, z dobrego metalu, który zawsze białym pozostanie; paradne skurzane damskie etui do szycia z zameczkiem, zawierające wszystko, co tylko sobie dama życzyć może, nożyczki, igły, pudełeczko z igłami, dziurawnik, nożyk do prucia, narzędzie do zapinania guziczków u rękawiczek itp., wszystko stalowe do praktycznego użytku; cukierniczka z palisandrowego drzewa, okuta, zamykana, wewnątrz oszklona; dobrze idący paryski zegarek bronzowy z łańcuszkiem, z zaręczeniem rocznem że dobrze iść będzie; para prawdziwych lichtarzy stołowych alpaca; łańcuszek do zegarka z prawdziwego złota-Rix; 6 par mocnych szkarpetek lub pończoch damskich; 6 sztuk prawdziwych płóciennych chustek do nosa; 6 sztuk kołnierzyków męzkich.

Za dwa złr. tylko:

kompletna, pięknie polityrowana szkatułka, zawierająca angielskie brzytwy, mydło do golenia, pędzel, grzebień i puszkę na mydło itp; kompletny garnitur stołowy, składający się z 6 noży, 6 widelców, 6 dużych łyżek i 6 małych łyżeczek; garnitur do pisania, składający się z przyrządu do pisania z podstawką na pióra, 1 dzwonek, 2 lichtarze, 1 termometr, 1 kalendarz ścienny, 2 ramek na fotografie, 1 album na fotografie, wszystko to kosztuje tylko 2 złr.; — Szczotka do czesania, do sukien, do kapelusza, do glancu, do błota, do szwarcu, do zębów, wszystko za 2 złr. tylko;— dobrze idący angielski zegarek z budzikiem; cały garnitur dla dam, broszka, kolczyki, bransoletka z fałszywemi dyamentami; doskonały parasol alpakowy z futerałem; koszula męzka z rumburskiego płótna z pięknym gorsem; elegancka suknia damska w modnym wiedeńskim kolorze Tegetthof; wielka harmonijka ręczna, na której można grać najpiękniejsze opery.

Za trzy złr. tylko:

prawdziwy zegarek kieszonkowy z najlepszym składem, z pięknym łańcuszkiem, medalionem, futerałem i kluczykiem do zegarka; prawdziwie naśladow. fajka piankowa okuta chińskiem srebrem, w jedwab. futerale; paryski zegar ścienny z porcelany, emaliowany, bijący i z budzikiem; modna chustka dla damy; 12 sztuk chustek do nosa w największym gatunku z rumbursk. płótna; 3 sztuki większych a 3 małych łyżek z chińskiego srebra; 12 angielskich noży, 12 widelców i 12 łyżek; zbiór 40 sztuk modnych zabawek i przedmiotów do użytku, kosztuje tylko 3 złr.

Za cztery złr. tylko:

12 noży, 12 widelców, 12 dużych łyżek, 12 małych łyżek, 1 duży czerpak do zupy, 1 czerpak do mleka, 12 par filiżanek do kawy i 12 talerzy stołowych z najlepszej porcelany wraz z 12 łyżeczkami do kawy; garnitur pugilares na cygara, na pieniądze, książeczka na notatki, cygarniczkę piankową, fajkę, tabakierkę, grzebień, źwierciadło i nóż; to wszystko można tak tanio nabyć tylko u **Antoniego Rixa w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.** Upraszam o dokładne zapamiętanie mego nazwiska, aby uniknąć nieporozumień. (665-12-12)

Cenniki mające 500 obrazków przesyłam opłatnie za nadesłaniem 20 centów.

Zęby

trwałe i złudne, podobne do prawdziwych, wyrabia po umiarkowanych cenach; tudzież wszelkie plombowanie i operacye zębów z jak najmniejszym bolem uskutecznia w swoim dentystycznym Zakładzie ***J. A. Hasser***, Doktor medycyny i chirurgii, Magister położnictwa w domu pana *Dobrzańskiego* w **Tarnowie**. (1373-2-3)

Ordynuje od godziny 12ej do 1ej.

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z Fabryki
pp. MONTREUIL braci & Co.
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich. (1057-12-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

A. Maczuskiego
Extrakt z orzechów

do barwienia włosów na blond, ciemne i czarne.

Artykuły parfumeryjne,

jako to: **pomady kwiatowe, olejki kwiatowe, mydła kwiatowe** i wszelkie inne **artykuły toaletowe**, są we wszystkich miastach austryackiej monarchii do nabycia, a zaleca takowe w najlepszym gatunku

FABRYKA PARFUMERYI
A. Maczuskiego,
w **Wiedniu,**
Kärntnerstrasse Nr. 26.
(1380-7-8)

ZAWIADOMIENIE.

Kantor wymiany pieniędzy i papierów wartościowych, dotąd w handlu mojej teściowej p. Bobowskiej w Rynku głównym umieszczony, przeniosłem dla wygody Szanownej Publiczności do domu obok Apteki obwodowej. Polecam się więc do dalszych usług i zaręczam skorą usługę w najdostępniejszych warunkach.

Tarnów dnia 24 Września 1871 r.

M. Aberdam p. n. ***Bobowski.***

(1400-2 3)

KWITY UDZIAŁOWE

na 20 sztuk	Losów kredytowych	na 20 uczestników w 24 miesięcznych ratach po 10 złr.	Ciągnienie 1go Października. Głów. wygr. 200.000 złr. 300.000 fr.
„ 18 „	Losów kredytowych	na 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po 12 złr.	
„ 20 „	3% 400 fr. losów tureck.	na 20 uczestników w 20 miesięcznych ratach po 5 złr.	
„ 20 „	Brunświckich losów	na 20 uczestników w 24 miesięcznych ratach po 2 złr. **Główna wygrana 20.000 talarów.**	Ciągnienie 1go Listopada
„ 20 „	100 złr. węg. losów premiow.	na 20 uczestników w 23 mies. ratach po 6 złr. **Główna wygrana 100.000 złr.**	Ciągnienie 14go Listopada.
„ 20 „	100 złr. losów z 1864 r.	na 20 uczestników w 23 miesięcznych ratach po 8 złr.	Ciągnienie 1go Grudnia. Głów. wygr. 250.000 złr.
„ 18 „	100 złr. losów z 1864 r.	na 20 uczestników w 25 kwartalnych ratach po 9 złr.	

W *każdym takim towarzystwie* losy mają *rozmaite serye*, przez co widok gry znacznie jest powiększony. Każdy uczestniczący gra *zaraz po złożeniu pierwszej raty i podczas upłat* wspólnie na *wszystkie losy* towarzystwa, a nakoniec *otrzymuje* według tego, jak do którego towarzystwa należał, albo *jeden oryginalny los kredytowy*, lub *3% 400 fr. los turecki, brunświcki, 100 złr. węgierski premiowy*, lub *100 złr. los z 1864 roku.*

Stempel raz na zawsze wynosi przy węgierskich losach premiowych 99 c., przy losach z 1864 r. 1 złr. 30 c., przy kredytowych 2 złr. 55 c., przy tureckich 68 c. Za złożeniem pierwszej raty i stempla otrzymuje się kwit udziałowy, który zapewnia właścicielowi te wszystkie korzyści. 1go Września 1871 r. (1303-3 4)

Dom bankowy **EDWARDA FÜRSTA**, w Wiedniu, Stephansplatz.

PASTA i SIROP z KODEINĄ
Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(1017-4-)

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochronną urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowyboach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (13-18-)

w Krakowie: p. ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz, p. ***I. Trauczyński*** apt., p. ***M. Jawornicki***, p. ***J. Jahn*** i p. ***Jakób Goldwasser*** przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 70 — **we Lwowie:** p. ***C. Schubuth***, p. ***F. W. Królikowski***, p. ***A. Berliner***, p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Białej Kéler apt., J. Berger i Reichert apt.	w Dobromilu p. A. Grotowski apt.	w Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.	w Stryju p. K. Krzyżanowski.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht i p. Zminkowski.	„ Drohobyczu p. Kleczkowski.	„ Nowym-Targu p. G. Laur.	„ Suczawie p. E. Botezat.
„ Brodach p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspann i p. M. S. Franzos.	„ Glinianach p. Helm.	„ Podgórzu p. S. Schlesinger.	„ Tarnopolu p. A. Morawetz i p. Buchelt.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.	„ Husiatynie p. A. Sadtlberger	„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski.	„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski.
„ Chorostkowie p. Fel. Roszkiewicz apt.	„ Jaworowie p. L. Lachowitz apt.	„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.	„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Czerniowcach p. Ign. Schnirch, i p. Agopsowicz.	„ Jarosławiu p. J. Rohm.	„ Samborze p. Kriegseisen.	„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
	„ Kaliszu p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański.	„ Skole p. W. Liebesmann.	„ Zbarażu p. N. Süssermann.
	„ Kołomyi p. Daw. Kramer.	„ Stanisławowie Stocher v. Sebenitz	„ Złoczowie p. O. Fadenhecht.
	„ Limanowie p. Ant. Müller apt.		„ Żółkwi p. Nahlik
	„ Monasterzyskach p. Lipschütz.		

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach pieriowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków **i znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Rutynowana zarządczyni domu

poszukuje odpowiedniego pomieszczenia na wsi w Krakowskiem lub w Królestwie. (1406-1-3)

Bliższa wiadomość pod cyfrą C. D. w Administracyi „Czasu."

Pigułki z roślin
P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jest to nieoceniony, prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** i t. p., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (1060-12 24)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Precz ze siwizną.
MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preparatów.

Skład w Krakowie w aptece Wgo *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. (1066-9-12)

Szprycowanie Galêna,

leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy genitaliów, tak dopiero powstające jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny Skład dla Austr. Węgiers. Monarchii.

Wilhelm Maager,
Wien, Bäckerstrasse, 12.

Cena flaszki wraz z opisem używania 3 złr. 70 cent. (775-18 24)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej, — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1042-12-24)

Ostrzeżenie!

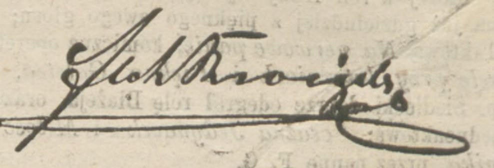
Powiodło mi się odkryć tak w Wiedniu jak i na prowincyach fałszerzy moich Korneuburgskich proszków dla bydła. Przeciw fabrykantom tych falsyfikatów, jak i przeciw wielu odsprzedającym, zrobiłem doniesienie do sądu karnego, i już ukarani zostali.

Zastrzegam sobie, że firmy te ogłoszę w dziennikach i zwracam szczególną uwagę na to, że tylko te pakiety Korneuburgskiego proszku dla bydła są prawdziwe, które noszą na sobie mój podpis poniżej umieszczony, czerwoną farbą na etykiecie oddrukowany i że prawdziwy proszek Korneuburgski jest w **KRAKOWIE** tylko u pp. **M. Jawornickiego, Józefa Jahna** i **Jakóba Goldwassera**; we **LWOWIE** u pp. **Konst. Iskierskiego, Piotra Mikolasza, A. Berlinera** i **S. Ruckera** do nabycia, jak niemniej prawie we wszystkich miastach i miasteczkach tylko u tych panów znajduje się, których wymieniam od czasu do czasu w mych ogłoszeniach.

Handlujących naśladowanemi Korneuburgskiemi proszkami dla bydła upominam, że przez sprzedaż falsyfikatów tej samej karze ulegają, jak sami fabrykanci falsyfikatów.

Kto mi wskaże fałszerza mojego znaku ochrony w ten sposób, że go będę mógł podciągnąć karze sądowej, otrzyma nagrody do 200 złr.

Korneuburg d. 27 Sierpnia 1871 r. (1440-1-2)



Młocarnie parowe na siłę 3ch do 9ciu koni od złr. 2,300 do 5,300 złr.

Młocarnie kieratowe na siłę 2ch koni, z należącemi do nich sprzętami od złr. 280 do 325.

Maszyny karbowe do rznięcia paszy i sieczki złr. 105,

mam zawsze na składzie wraz z wszelkiemi innemi maszynami gospodarskiemi. (946-30-)

C. Venuleth w Wiedniu, Stumpfergasse 12.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	417½	414½
Ruble ros. za 100 rub.	160½	159½
Talary prus. za 100 tal.	180½	179½
Bankn. prus. za 150 złr.	84	83¼
Srebro nowe austr.	121	120
Dukat ważny	5 80	5 72
Napoleon d'or.	9 62	9 52
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% „ „ „ „ „	86½	85¼
Obl. indemniz. z kup.	78½	77¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	259	255
„ L. Czerniowieck.	172	170
Akcye B. G. d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	100 —	97 —
Wiedeń 25 wrześn.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 70	58 60
5% „ „ sreb.	69 —	68 90
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 50
„ „ „ galicyjsk.	75 75	75 25
„ „ „ bukowiń.	75 75	75 25
„ „ „ siedmiog.	76 50	76 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 —	109 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 25	— —
5 „ „	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 75	91 25
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 25
5 „ zakł. kred. austr.	107 —	106 75
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 25	86 75
5% Domin. pań. 120 fl.	124 —	123 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	294 —	292 —
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	99 —	98 75
„ „ „ 1864	137 —	136 50
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	189 25	188 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	98 —	— —
„ księcia Salm	42 50	41 75
„ „ Palfy	28 50	28 —
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	23 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	774 —	773 —
Zakładu kredytowego	292 20	292 —
Żeglugi par. na Dun.	572 —	570 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2117	2112
„ rządowej fr. a.	379 50	378 50
„ zachodn. c. El.	235 25	234 75
„ Pardubickiej	176 75	176 25
„ południowej	191 20	191 —
„ Galicyjskiej	258 —	257 50
„ Czerniowieckiej	171 50	171 —
Kol. węg. półn. wsch.	162 25	161 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 25	162 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	182 75	181 75
„ „ Kosz.-Bogum.	187 50	187 —
„ „ Siedmiogrodz.	174 —	173 50
„ „ Cisańskiej	247 50	246 50
„ „ wschod. węg.	117 —	116 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	219 50	219 —
„ „ Franc. Józefa	207 50	207 —
Akcye bank. anglo au.	256 75	256 25
„ „ angl. węg.	94 50	94 —
„ Zakł. kred. węg.	113 75	113 25
„ bank. frank. austr.	121 10	120 90
„ „ węgierskiego	95 —	94 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	— —	— —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	117 50	117 —
„ dla obrot. ogól	— —	— —
„ Tow. han. pł. leś.	34 —	33 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 25	93 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 —	138 —
„ „ Emis. 1867 „	138 —	137 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 10	108 90
„ Bony 1870-1874 6%	238 —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 50	104 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 50	97 25
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	104 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 75	79 25
„ „ „ Emisya 1867.	92 —	91 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 40	90 10
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 —	90 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 50	103 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 79	5 78
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 55[5]	9 55
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 —	11 90

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 25	120 10
Srebro, kupony	120 50	120
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 80[50]	1 80[25]
Lwów 23 września.		
Dukat holenderski	5 78	5 70
„ cesarski	5 80	5 72
Półimperyał rosyjski	9 90	9 70
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ papier. „	1 60½	1 59¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 15	84 50
„ „ „ 4%	75 75	75 —
Listy zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indem. bez kup.	76 40	75 60
Akcye kol. gal. b. kup.	258 —	257 —
„ „ lwow.-czer.	173 —	172 —
Akcye Banku hip. gal.	123 50	121 50
Warsz. 25 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 —	89 75
„ „ 2 ser. „	89 —	88 75
kupon „	— —	1 3⅓
Listy zastaw. nowe „	89 65	89 40
kupony „	— —	1 29⅙
Listy likwidacyjne „	74 25	74 —
kupony „	— —	1 26⅔
Kolej warsz. wiedeńska	90 —	— —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	101 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	—	6.39 / 10.48	—	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.33

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*